Nr. 79. Kraków, Piątek 5 Kwietnia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają jako bezpłatną premię cenną powieść Lemaitre'a p. t. „Królowie“, wydaną nakładem „N. Reformy“, a nadto początek drukującej się obecnie w naszym dzienniku powieści Elizy Orzeszkowej pod tyt. „Australczyk“

***Kraków**, 4 kwietnia.*

Nawet w uroczystej chwili przyjmowania deputacyj nie zapomniał ks. Bismark o swoich przeciwnikach politycznych i przypomniał nadaną im przez siebie nazwę „*Reichsfeinde.*“ Do tych „wrogów państwa“ zaliczył ks. Bismark także Polaków. W odpowiedzi bowiem do deputacyi, złożonej z rektorów 25 uniwersytetów, rzekł on przed dwoma dniami w Friedrichsruh:

„Jeżeli różne frakcye, jak socyalni demokraci, centrum i Polacy, biorą mi za złe, żem nazwał ich wrogami państwa, to twierdzenie to tylko podtrzymać dzisiaj mogę. Teoretycznie byliby oni wszyscy przyjaciółmi państwa, pod warunkiem jednak, że państwo byłoby takiem jakiego sobie oni życzą“.

Dziwna rzecz, do jak potwornych sofizmatów doprowadzić może „obłęd wielkości“ i zaciekłość polityczna nawet ludzi tak niepospolitego umysłu, jakim bądź co bądź jest ks. Bismark. Czyż ci „wrogowie państwa“ nie mają równie uprawnionej podstawy do twierdzenia, że ks. Bismark jest także tylko teoretycznie przyjacielem państwa pod warunkiem, że będzie ono takiem, jakiem on je mieć pragnie? Cóż to ten sam ks. Bismark za trudności stawiał rządowi, co za intrygi nawiązywał przeciw cesarzowi i Capriviemu, gdy cesarz ten usunął go z kanclerskiego urzędu! Czyż tytuł „wroga państwa“ nie należał się wówczas ks. Bismarkowi z zupełnie tej samej racyi, z jakiej on nadaje go dzisiaj stronnictwom, które, jak się pokazało, mogą utworzyć w parlamencie, a tem samem i w państwie, rządzącą większość?

Podobnie zwróciłby należało własne poglądy ks. Bismarka, objawione w dniu 1 kwietnia wobec pięciu tysięcy młodzieży uniwersyteckiej, przeciwko jego całej polityce anti-polskiej. W przemowie swej do studentów niemieckich rzekł mianowicie ks. Bismark między innemi:

„Nie wyrywa się samowolnie i lekkomyślnie korzeni uczuć narodowych we własnym interesie, gdyż nie traci się ich nawet, gdy się z kraju wyemigruje“.

Ten sam człowiek jednakże sięgał brutalną ręką po korzenie uczuć narodowych ludności polskiej, a nawet miał pretensyę, aby ta ludność sama je z własnej piersi wyrwała. Poczucie narodowe nietylko w niemieckiej rozrasta się piersi, lecz podlega ono u wszystkich narodów tym samym ogólnym prawom. Gdyby Bismark był o tem pamiętał, nie byłby dzisiaj więcej w cywilizowanym świecie miał wrogów, niż wielbicieli w sferach, podzielających jedynie jego przekonania polityczne. Maksymę, wygłoszoną przez niego teraz, należy nam zapamiętać na użytek własny i tych Niemców, którzy uczuć narodowych pozbawić nas pragną i dziwią się, gdy my tej operacyi poddać się nie chcemy.

A godzi się tutaj zapamiętać jeden jeszcze pogląd historyozoficzny, wygłoszony obecnie przez Bismarka wobec studentów niemieckich:

„Niemcy — mówił on — były silnem państwem pod Karolingami, Sasami i Hohenstaufami, a gdy raz to stanowisko straciły, potrzeba było znowu 500 do 600 lat, aż znowu na te wyżyny się dostały. Rozwój polityczny postępuje tak powoli, jak geologiczny: pokłady układają się jedne nad drugiemi i tworzą nowe pokłady“.

Ten pogląd stosuje atoli Bismark jedynie i wyłącznie do Niemiec, jak gdyby one podlegały wyjątkowym jakimś prawidłom, nie mającym zastosowania do innych organizmów państwowych i narodowych. Gdyby Bismark zastanowił się głębiej nad dziejami narodów, byłby doszedł i do tego także wniosku, że równocześnie z utratą politycznego bytu nie umierają narody, lecz proceder polityczny postępuje dalej w ich organizmie, aż dojdzie do tego stopnia dojrzałości w swoim rozwoju, że znowu wytwarza samodzielny byt dla narodu. Dowodem tego, nie sięgając dalej, drobne ludy bałkańskie. Czyżby narody, mające świetną przeszłość cywilizacyjną i polityczną miały wyrzec się nadziei, która ziściła się dla drobnych ludów słowiańskich? A tego przecież żądał zawsze i żąda teraz od nas Bismark.

I na odwrót znowu powinienby Bismark wiedzieć, że były już narody i państwa silniejsze od Niemiec, i posiadały mężów stanu silniejszym jeszcze od Bismarka głosem krzyczących że nie boją się nikogo prócz Boga, — a przecież narody te upadły, ich organizmy państwowe w puch rozbite zostały. Jeżeli więc wolno Niemcom twierdzić dzisiaj, że państwo ich jest nieśmiertelne, to wolno i nam, Polakom, bez dopuszczenia się zdrady stanu względem państw rozbiorowych, przypuszczać, że i ojczyzna nasza powołaną będzie kiedyś do niezależnego bytu politycznego i wolno nam starać się wszelkiemi sposobami, abyśmy chwili tej doczekali się jako żywy naród.

Rozwój polityczny postępuje powoli — więc ani Niemcy politycznego układu Europy w przyszłych wiekach przewidzieć nie mogą, ani my. Z równem najzupełniej prawem wolno tę przyszłość odgadywać nam, jak Niemcom. To, co dzisiaj za dogmat głosi ks. Bismark, może przyszłym pokoleniom wydać się niedorzecznością, gdy potępiane przez niego hasła ukażą się w świetle prawdy. Zupełnie więc logicznej podstawy pozbawione są rozumowania tych wrogów naszej narodowości, którzy w imię politycznej jedności państw rozbiorowych wymagają od nas, abyśmy, jako mrzonki, zrzekli się myśli o odbudowaniu Polski. Sam przywódca wrogów naszych, ks. Bismark, uczy nas dzisiaj, że tych układów, tych warstw politycznych, jakie wytworzą wieki, nikt przewidzieć nie może. Nikt więc nie ma prawa w układzie tym inne i korzystniejsze wyznaczać miejsce dla swego państwa i narodu, niż my je upatrywać możemy dla Polski.

Pokazuje się, że prawda dziejowa jest jedną dla wszystkich i przebija przez słowa mężów stanu wtedy nawet, gdyby ją zeskamotować pragnęli na wyłączną korzyść swojej stronniczej i perfidyą nacechowanej polityki.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 3 kwietnia.

(?) Na ręce posłów ks. dr. Kopycińskiego i dra Lewickiego, wystosowali akademicy Polacy w Gracu petycyę, w sprawie utworzenia gimnazyum w Cylei, następującej treści:

„Młodzież akademicka polska w Gracu postanowiła jednogłośnie dnia 30 marca 1895 r. zwrócić się do Koła polskiego z prośbą aby raczyło podczas rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty z całą energią stanąć w obronie tak chlubnie przez ministra Madeyskiego zainicyowanego gimnazyum niższego z językiem wykładowym słowieńskim w staro-słowiańskiem mieście Cylei.

„Jakkolwiek niestosownem wydać się może mięszanie się młodzieży akademickiej do spraw politycznych, to w tym wypadku jednak my, akademicy polscy w Gracu, zbyt dotkliwie odczulibyśmy na sobie skutki nieżyczliwego względem gimnazyum słowieńskiego stanowiska Koła polskiego, abyśmy mogli obecnie wstrzymać się od głosu.

„Młodzież akademicka słowieńska zerwałaby z nami wszelkie stosunki koleżeńskie, młodzieży zaś niemieckiej, nienawidzącej wszystko, co polskie, danym byłby jeden [illegible]ej powód do szydzenia i urągania [illegible]

„Jako te[illegible] lei, miastu położonemu w [illegible]zkałoj przez 400.000 Słowie[illegible]mców, poczuwamy się zat[illegible]ąku zaznaczyć, że do gimnazyum w Cylei uczęszczało według ostatnich wykazów urzędowych 124 Niemców i 185 Słowieńców. W rzeczywistości jednak nie było tam nigdy więcej jak 50 Niemców, reszta zaś tych „Niemców“ w gimnazyum cylejskiem są to właśnie przez toż gimnazyum zgermanizowani Słowieńcy, którzy pod wpływem germanizacyjnym nauczycieli niemieckich swoje pierwotne nazwiska słowieńskie, jak Sersenj, Neslysal, Rozmetal, Grcar, Porekar, Kokosinek, Duchac, Klaucnik, Piskacek, Zima, Żurba i w. i., podczas studyów szkolnych poprawiają na: Sehrschön, Nesselschall, Rossmetall, Gertscher, Foregger, Kokoschinegg, Duchatsch, Glantschnigg, Biekatsching, Sima, Schurbi i t. d., jak na wiernych pasierbów Hermana i Tusneldy przystoi i należy.

„Jest więc jasnem że gimnazyum niemieckie w Cylei tak jest potrzebne, jak w Wadowicach, Buczaczu lub w Kamerunie, gdyż nie odpowiada ono żadnym potrzebom pedagogicznym, lecz jest jedynie zabytkiem szowinistyczno-niemieckim z czasów germanizacyjnych, z czasów Metternicha, Bacha i Schmerlinga.

„Odmawianie ludności słowieńskiej słowieńskiego gimnazyum na własnej ziemi w Cylei jest więc nietylko krzyczącą krzywdą ze stanowiska pedagogicznego, ale zarazem wodą na młyn Moskalofilów. Wykreślenie bowiem owej pierwszej raty 1500 złr. na paralelki słowieńskie w Cylei z budżetu ministerstwa oświaty, w skutek opozycyi lub abstynencyi Koła polskiego, spotęguje i powiększy prądy moskalofilskie między Słowianami daleko intensywniej, niż gdyby Moskale w celu swej propagandy rozesłali stu agentów i 100.000 rubli. W całej Słowiańszczyznie austryackiej powstanie wielkie rozgoryczenie i oburzenie na Polaków i ogólnie ujrzą w tem potwierdzenie gadania Moskalofilów: „Polacy zaprzedają nas Niemcom, Polacy nie są Słowianami, tylko Rosya nas uratuje z jarzma niemieckiego“.

„Jest zaś zupełnie niepojętem, dlaczegoby Koło polskie miało się sprzeciwiać utworzeniu paralelek słowieńskich w Cylei, kiedy Sejm galicyjski znaczną większością uchwalił otwarcie paralelek ruskich w Przemyślu, a następnie jednogłośnie oświadczył się za otwarciem paralelek ruskich w Kołomyi. Przecież tyle możnaby się od Niemców domagać, żeby Słowianom przyznali te prawa, które Polacy Rusinom jednogłośnie w Galicyi koncedowali.

„Zważywszy więc, że leży w interesie całej monarchii austryackiej, ażeby przez popieranie równouprawnienia Słowian zapobiegać szerzeniu się prądów moskalofilskich między nimi, ośmielamy się raz jeszcze upraszać Koło polskie, aby w imię sprawiedliwości i słuszności zechciało podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty energicznie poprzeć przyjęcie wstawionej przez ministra oświaty Madeyskiego pierwszej raty złr. 1.500 na rzecz utworzenia równoległych klas z językiem wykładowym słowieńskim w gimnazyum w Cylei. — Młodzież akademicka w Gracu“.

Petycya zasługuje na uwagę z tego względu że stanowi jeden szczegół więcej dla charakterystyki [illegible] cylejskich, a głównie dlatego, że może [illegible] da sposobność do dyskusyi w Kole dotychczas kilkakrotnie zapowiedzianej — lecz bardzo starannie omijanej.

Wiadomość o zasuspendowaniu nauczyciela seminaryum w Tarnopolu Szafrana — jest stwierdzoną z tym dodatkiem, że przeciwko niemu wytoczono dyscyplinarkę.

Poseł Lewakowski w sprawie tej udał się do ministra Madeyskiego, który mu obiecał, że się nią zajmie.

Reforma podatkowa.

XV.

Podatek od płac.

Pierwotny projekt rządowy (Steinbacha) poświęcał osobny rozdział ustawy tak zw. podatkowi od płac. Miał mu podlegać każdy, kto z jakiegokolwiek stosunku służbowego tytułem stałej płacy, zasługi czy pensyi pobiera więcej niż 600 złr. rocznie. Obciążenie, spowodowane podatkiem od płac i podatkiem osobisto-dochodowym, miało się równać dotychczasowemu podatkowi dochodowemu II klasy, tak pod względem ogólnej wysokości, jak co do rozłożenia ciężaru na poszczególne jednostki. Dołączona do projektu tabela rządowa umożliwiała porównanie kwot podatku dochodowego II klasy wraz z nadzwyczajnemi dodatkami przypadających na rozmaite co do wysokości stopnie płac, — z kwotami, któreby, w myśl projektowanej ustawy, miały wpływać od tych samych poborów tytułem podatku osobisto-dochodowego i podatku od płac.

Reforma więc, tak szumnie zapowiadana, nie przynosiła żadnej właściwie ulgi sferom urzędniczym. Te same ciężary co do istoty i treści miały pozostać nadal, a tylko ich forma i nazwa podatku miała uledz nic nie znaczącej zmianie.

Zaznaczyć się godzi, że w łonie komisyi podatkowej od samego początku powstał protest przeciw intencyom rządowym. Zwrócono uwagę na nieodpowiadające dzisiejszym stosunkom żadną miarą płace niższych zwłaszcza i średnich urzędników państwowych i na powszechne z tego powodu skargi szerokich, a bezpośrednio interesowanych warstw ludności. Od reformy podatkowej żądano stanowczego zmniejszenia ciężarów fiskalnych, a w pierwszym rzędzie tych, które niższym i średnim urzędnikom dziś dolegają. Rokowania z rządem w tej mierze toczyły się długo i dopiero po zmianie ministra skarbu (w miejsce Steinbacha wstąpił Plener) uwieńczone zostały częściowem uwzględnieniem usprawiedliwionych postulatów. Ostatecznie stanęło na tem, że urzędnicy, pobierający rocznej płacy 630 złr. lub mniej, mają być wolni zarówno od podatku od płac, jak od podatku osobisto-dochodowego, urzędnicy zaś, których roczna płaca wynosi więcej, niż 630 złr, a mniej, niż 3200 złr., płacić mają tylko podatek osobisto-dochodowy. Ponieważ jest to podatek progresywny, więc mniejsze płace, jak już wiadomo, podług stosunkowo niskiej stopy są opodatkowane. Nawet przy płacach, wynoszących 8000 złr., stopa podatkowa nie dosięga jeszcze 2%. Wspomnieliśmy także poprzednio, że z powodu znacznych wydatków na utrzymanie i wychowanie dzieci, z powodu obowiązkowego utrzymywania ubogich domowników, trwałej choroby lub innych nieszczęśliwych przypadków uzyskać można jeszcze dalej idące zmniejszenie podatku osobisto-dochodowego. To wszystko, zdaniem komisyi, przyniesie znaczną ulgę niższym i średnim urzędnikom. Podatek od płac — obok osobisto dochodowego — mają w przyszłości uiszczać tylko urzędnicy wyżsi, których płace wynoszą rocznie najmniej 3200 złr.

I ten podatek jest progresywny, wysokość jego i stopa podnosić się ma w miarę zwiększania się płac, które projekt rządowy obecny dzieli na dziewięć następujących stopni: Płace

od 3200	do 4000	złr.	wyłącznie,	uiszczać mają	0·4%
„ 4000	„ 4500	„	„	„ „	0·8%
„ 4500	„ 5000	„	„	„ „	1·2%
„ 5000	„ 6000	„	„	„ „	1·6%
„ 6000	„ 7000	„	„	„ „	2%
„ 7000	„ 8000	„	„	„ „	3%.

O społeczno-ekonomicznej stronie tegoczesnego ruchu kobiet.

(Odczyt publiczny dra Bronisława Trzaskowskiego, wygłoszony w Krakowie 17 marca b. r.)

3 (Dokończenie.)

O wychowaniu i ogólnem, mianowicie wyższem kształceniu kobiet mówiliśmy w pierwszym odczycie. Wiele już ostatniemi czasy zrobiono u nas w tym względzie; mianowicie sprowadzono niższe szkoły żeńskie na racyonalniejsze tory; ale jeszcze więcej jest do zrobienia jeżeli, co przecież jest zadaniem wszelkiej nauki, nie dla szkoły, ale dla życia mamy wychowywać nasze córki, jeżeli mamy je wykształcić na istoty duchowo i moralnie samoistne.

Że i dom poczuwać się winien więcej niż dotychczas do tego obowiązku i energiczniej popierać szkołę niż dotychczas, to nie ulega żadnej wątpliwości. Szczególnie ten istny kwotlibet zajęć, z jakich składa się życie dziewcząt wyższych stanów, jest prawdziwie godnym pożałowania. Przez to bowiem wytwarza się dorywczość i dyletancka powierzchowność; zamiast pracować gruntownie, przyzwyczajają się wszystkiego kosztować, wszystkiem się zajmować w mniej lub więcej bawiący, a nieraz bardzo kosztowny sposób. Zamiast większej uprawy rozumu i zwrócenia praktycznej ich czynności ku rzeczom koniecznym lub pożytecznym w życiu, kierujemy ich wyobraźnie zbyt często ku błahym fantazyom, a serce ku chorobliwej i nieraz niebezpiecznej sentymentalności. I możnaż się tu dziwić, jeżeli tylu słodyczami psują sobie żołądek i nie smakuje im proste, zdrowe pożywienie ducha; jeżeli tracą zmysł do poważnej pracy i wiernego obowiązków wypełniania. Niezawodnie byłoby lepiej dla nich gdyby się przynajmniej czegoś dobrze nauczyły, czemś się gruntownie i wytrwale zajęły.

I to prowadzi nas do tak potrzebnego dla wielu kobiet wykształcenia do pewnych zawodów. Te zawodowe szkoły dla kobiet winny w pierwszym rzędzie mieć na oku dom, jako główny przybytek kobiety, jednakowo nie mogą się nim zajmować wyłącznie.

Do pierwszego rodzaju szkół, które częścią ze szkołą ludową połączone być mogą, częścią po niej następować, należą szkoły szycia, prania, haftowania, przędzenia; szkoły kucharskie, mleczarskie i w ogólności szkoły gospodarstwa domowego; szkoły nianek, bon, freblanek i inne tego rodzaju.

Dalej winny istnieć szkoły zawodowe żeńskie dla tkactwa, koronkarstwa, szmuklerstwa, koszykarstwa garncarstwa, ogrodnictwa, cukiernictwa, zegarmistrzowstwa, drukarstwa rytownictwa, złotnictwa, drogueryi i dla innych gałęzi rzemiosł i przemysłu, odpowiednich usposobieniu i siłom kobiecym, tudzież szkoły handlowe. Cóż powiemy na to, że Anglia ma przeszło 700 kowalek, a prowadzą one to rzemiosło nie gorzej od mężczyzn.

W tym względzie poczyniono u nas zaledwie pierwsze kroki. W innych państwach podobne szkoły częścią już istnieją, częścią są w powstaniu i przybierają coraz szersze rozmiary, a społeczność okazuje dla nich coraz więcej sympatyi i zajęcia. Wprawdzie są pewne delikatne dusze, które w tego rodzaju szkołach i zajęciach upatrują demoralizującą zasadę emancypacyi. Na to odpowiadamy, że nie ma nic więcej demoralizującego nad przeświadczenie, że się nie jest w stanie wyemancypować z nędzy i poniżenia; że przeciwnie jest zupełnie moralnem nie wzdrygać się przed żadnem uczciwem zajęciem, które zapobiega tej ewentualności.

Uprawa rzemiosł i przemysłu przez kobiety byłaby zresztą w średnich klasach społeczeństwa naturalną analogią do zajęć fabrycznych najniższych warstw kobiecych.

Ze wobec wskazanych powyżej usiłowań coraz szerszych kół nie założyły i kobiety rąk, ale korzystają gorliwie i wytrwale z podanej sobie publicznej i prywatnej sposobności do kształcenia się w zawodach poza specyficznie kobiece zajęcie sięgających i że zdobyły już niejednę pozycyę, dotychczas wyłącznie przez mężczyzn zajmowaną, to jest znakiem czasu wielce pocieszającym i dowodzącym, że ich jeszcze więcej zdobędą. Tak n. p. posuwanie się kobiet coraz dalej na polu przemysłowem i komercyalnem jest tylko kwestyą czasu. Jedyną w tym względzie zaporą był dla nich brak należytego przygotowania i społeczne przesądy. Skoro te znikują, a ustępują one już powoli, i skoro do zakładania szkół zawodowych dla kobiet weźmie się społeczność energiczniej, wtenczas wiele kobiet, nawet z lepszych stanów, znajdzie mniej więcej zapewnione utrzymanie i odpowiednie swym zdolnosciom zajęcie.

Szczególne uzdolnienie okazuje płeć żeńska do opieki nad chorymi. I dlatego jest rzeczą wielce pożądaną, aby je sposobiono do tego i poza kościelnemi ramami. Pożądanem jest przedewszystkiem, aby córki klas inteligentnych poświęcały się temu zawodowi, którego wykonanie tyle potrzebuje moralnej siły, oględności, taktu i wykształcenia i który w tak wysokim stopniu umoralnia człowieka.

W Anglii zrobiono ostatniemi czasy ważne i do naśladowania zachęcające początki. Mam tu na myśli szczególnie panny Nigthingale i Lees. Czego u nas szczególnie potrzeba, to są szkoły dla opiekunek chorych, połączone z wielkiemi szpitalami, jak n. p. szkoła panny Nigthingale w Londynie połączona ze szpitalem św. Tomasza.

Na szczególne trudności napotyka przypuszczenie kobiet do zawodów tak zwanych naukowych i do niższych urzędów w administracyi, sądownictwa, skarbowości, komunikacyi i t. d. O pierwszych mówiliśmy już w poprzednim odczycie. Co do drugich główną przeszkodę stanowią dotychczasowi wyłączni posiadacze tych stanowisk, którzy z niechęcią patrzą na możliwą konkurencyę kobiet i swoje w tym względzie nieprzyjazne kobietom usposobienie w szerokich, a nawet w decydujących rozpowszechniają kołach. Bo, żeby kobiety do tego rodzaju zajęć nie były zdolne, tego po doświadczeniach, jakie w tym względzie już dawno zrobiono w Ameryce, Francyi, Belgii..., na seryo twierdzić nie można. Czyżby Polki mniej posiadały w tej mierze zdolności, mniej zasługiwały na zaufanie, niż Francuzki lub Angielki? Tylko egoizm mężczyzn i przesądy społeczne stoją tu na przeszkodzie.

Dopóki nadawanie tych posad zależeć będzie od rządu i władz autonomicznych, a rząd i władze te nie zmienią swego w tym względzie zapatrywania, dopóty o przypuszczeniu kobiet do tych posad mowy być nie może.

Co do urzędów komunikacyjnych zmienił już nasz rząd po części swoje zapatrywanie na korzyść kobiet, ale je przypuszczono tylko do najniższych posad, a i te ograniczono nadmiernie.

Ponieważ więc kobiety nie mogą się wszystkiego spodziewać po sprawiedliwości, życzliwości i galanteryi mężczyzn, dlatego głównem zadaniem ich powinno być: własnemi połączonemi siłami (rozumię tu: stowarzyszenia, zjazdy, zbiorowe petycye, specyalne czasopisma itd.) starać się o podniesienie swej płci. Według zasad racyonalnego podziału pracy muszą one same przyczynić się najwięcej do zakładania domów poprawy dla upadłych kobiet i młodych zbrodniarek, schronisk dla dziewcząt, które, pozbawione rodziców i życzliwych krewnych, pracują między obcymi, przytułków dla osłabionych i nie mogących już pracować, szkół zawodowych różnego rodzaju, do urządzania publicznych naukowych odczytów i całych ich cyklów itd.

Im więcej staranie jednostek i całego społeczeństwa przyczyni się do oświecenia, umocnienia i uzdolnienia do pracy płci żeńskiej, tem łatwiej i więcej uwolni się ona od poniżającej ją w wysokim stopniu myśli, by jak najprędzej i bezwzględnie iść za mąż. Może ona wtedy z większym spokojem oczekiwać tego, którego jej serce i głowa ma wybrać.

A jeżeli jeszcze państwo i gminy przyczynią się w szerszej mierze niż dotąd do tworzenia powyżej wyliczonych instytucyj, to wtedy niezawodnie mniej będzie nieszczęśliwych małżeństw, mniej niezadowolenia i nędzy, mniej zepsucia i nikczemności moralnej.

O zajęciach społeczno pożytecznych zamożnych kobiet jużeśmy wyżej kilka rzucili uwag. Tym, które w tym względzie nie wiedzą, co robić, polecamy gorąco przeczytanie biografii zmarłej przed kilkunastu laty, nawet nie bardzo zamożnej, ale dzielnej, starannie wychowanej i do wszelkich poświęceń gotowej damy, panny Maryi Carpenter. Nie można się dosyć nadziwić, co ta kobieta na polu wychowania moralnie podupadłych i zaniedbanych, w urządzeniu odpowiednich więzień i różnego rodzaju instytucyj dobroczynnych częścią zainicyowała i w życie wprowadziła, częścią sama zdziałała i, co za tem idzie, jaką powagę i jaki wpływ przez to sobie zjednała.

Wogólności trzeba znać życie angielskie, aby się przekonać, ile tam niezamężne, a wykształcone kobiety zrobiły i robią dla dobra społeczeństwa, a w szczególności dla podniesienia płci niewieściej.

Z przyjemnością przychodzi mi skonstatować, że są i u nas w sferach inteligentnych, szczególnie wielkich miast, kobiety, które, zrozumiawszy znaczenie tegoczesnego ruchu kobiet i jego wielką doniosłość, dokładają wszelkich starań około podniesienia płci żeńskiej. Dałby Bóg, aby te ich szlachetne zabiegi i usiłowania znalazły coraz szerszy odgłos nietylko w całem naszem społeczeństwie niewieściem, ale i w kołach męskich, by „prysły wreszcie nieczułe lody i przesądy światło ćmiące“; bo trzeba wiedzieć, że nie rozrost umiejętności i wciskanie się jej w coraz szersze koła, nie liczba odkryć i wynalazków, nie ilość zużytego mydła, jak ktoś powiedział, ale uznanie przyrodzonych praw kobiety, jej godności i wysokiego przeznaczenia jest najlepszą miarą rzetelnej oświaty i prawdziwego uobyczajenia, bo, jak powiedział Schiller, berło obyczajów spoczywa w ręku kobiety.

„ 8000 „ 10000 „ „ „ „ 4%
„ 10000 „ 15000 „ „ „ „ 5%
„ 15000 i wyższe „ „ 6%
podatku.

Płace pobierane z rozmaitych tytułów lub źródeł (n. p. profesor udziela w kilku szkołach nauki, — buchalter w kilku instytucyach pracuje) dla wymierzenia podatku mają być razem zliczane.

Podatek od płac razem z podatkiem osobisto-dochodowym będzie urzędnikom potrącany przy wypłacaniu ich poborów. Urzędnik, czujący się wymiarem podatku pokrzywdzony, będzie mógł w przeciągu trzydziestu dni po potrąceniu tegoż wnieść zażalenie do właściwej władzy podatkowej pierwszej instancyi, a ewentualnie od jej orzeczenia odwołać się do krajowej władzy skarbowej.

Obliczono, że podatek od płac łącznie z podatkiem osobisto-dochodowym obciąża odnośne kategorye urzędników o trzecią część mniej w porównaniu z dzisiejszym podatkiem dochodowym II klasy. A zatem zmniejszenie ciężarów podatkowych nastąpić ma także w wyższych klasach urzędników, choć nie tak znaczne jak w średnich i niższych.

Ze sfer interesowanych odzywały się niejednokrotnie naglące żądania w tym kierunku, aby poprawić smutny los żon i dzieci nietylko niższych i średnich, ale i wyższych urzędników w razie śmierci ojców tych rodzin. Wyłaniały się projekty utworzenia z wkładek urzędników i z subwencyj państwowych funduszu, przeznaczonego na podwyższenie wdowom i sierotom ich pensyj. Otóż przy omawianiu reformy podatkowej z kilku stron podniesiono myśl, czyby nie mogły te kwoty, o które obecny ciężar podatkowy urzędników ma być w nowych ustawach zmniejszony, obok subwencyj rządowych posłużyć do stworzenia takiego właśnie funduszu, z którego wdowy i sieroty pobierałyby zapomogi wysokością swą odpowiadające mniej więcej dzisiejszym cenom produktów i warunkom życia w ogóle. Czy taki sposób załatwienia tej bądź co bądź nader ważnej sprawy — w teoryi wskazany może i słuszny, — okaże się w praktyce równie stosownym i skutecznym, na to mogą odpowiedzieć tylko ci, o których grosz tu w pierwszym rzędzie chodzi. Zdaje nam się więc, że do rozstrzygnięcia tej kwestyi powołani są sami urzędnicy, jako bezpośrednio w niej interesowani.

Wspomnieć jeszcze wypada o ostatnim przepisie omawianego rozdziału (§ 238), który orzeka, że umowy dążące do przerzucenia podatku osobisto dochodowego z jednostki opodatkowanej na inną, nie będą miały znaczenia prawnego. Każdy więc będzie musiał sam osobiście opłacać podatek osobisto-dochodowy. Tendencyą tego paragrafu jest uniemożliwienie, ażeby n. p. wierzyciel przypadający nań podatek przerzucał na swego dłużnika. Przepis ten jednak nie ma zastosowania do tych przypadków, w których służbodawca na podstawie umowy z swymi pracownikami albo dobrowolnie zobowiąże się w całości lub w części z własnych funduszów opłacać za nich podatek osobisto-dochodowy, lub podatek od płac. Takie umowy będą miały znaczenie i skutek prawny.

Tym sposobem streściliśmy ważniejsze postanowienia projektu o wszystkich nowych podatkach, a mianowicie o powszechnym zarobkowym podatku przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków, rentowym, osobisto-dochodowym i o podatku od płac. Dla wyczerpania przedmiotu pozostaje nam jeszcze omówić przepisy podatkowe karne i ogólne postanowienia zamieszczone w dwóch ostatnich rozdziałach projektowanej ustawy. Podamy je w następnym, ostatnim artykule o reformie podatkowej.

Z Rady państwa.

Na początku wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej p. Eim podniósł skargę, że wskutek znanych rozporządzeń czeskiego namiestnika hr. Thuna władze szkolne odbywają rewizye po domach prywatnych i zabierają uczniom książki. W ten sposób skonfiskowano n. p. Drapera „Historyę starć między religią a nauką“. Również zabroniono księgarzom sprzedawania uczniom śpiewników oczywiście w tym zamiarze, aby uniemożliwić uczniom zaopatrzenie się w odpowiednie śpiewniki i znaleźć sposobność ukarania ich. Mowca zapytuje zatem ministra handlu (?!), czy wie o tych wypadkach i co zamierza zarządzić, aby księgarze mogli wykonywać swój przemysł bez przeszkód.

Następnie przystąpiono do obrad nad § 83 projektu reformy podatkowej. Przemawiali generalni mowcy pp. Plass przeciw i Szczepanowski za, oraz sprawozdawca p. Dawid Abrahamowicz. Mowy ich podał już wczorajszy telegram biura korespondecyjnego, które uważało za stosowne skonfiskować powyższą interpelacyę p. Eima.

Po kilku faktycznych sprostowaniach Izba uchwaliła § 83 (Spisy opodatkowanych) z poprawką p. Szczepanowskiego (p. wczorajszy telegram). Również uchwalono rezolucyę wniesioną przez p. Nitsche'go.

Z kolei przystąpiono do obrad nad §§ 84 do 86 (Uwolnienia).

P. Kaiser żąda uwolnienia kas Raiffeisenowskich od podatku zarobkowego i wnosi dodatek do § 84, mocą którego towarzystwa kredytowe i zaliczkowe, oraz kasy oszczędności i pożyczkowe miałyby być uwolnione od podatków.

P. Doblhoff podnosi znaczenie asocyacyi dla rolnictwa. Stowarzyszenia mają drobnym rolnikom dać te korzyści, jakie mają wielkie gospodarstwa rolne. Komisya podzieliła stowarzyszenia na dwie grupy, a mianowicie na grupę towarzystw trudniących się przerobieniem i zbytem produktów rolnych i grupę towarzystw, dostarczających środków produkcyi. Ostatnia grupa ma być opodatkowaną. W ten sposób stworzy się pożałowania godną nierówność. Mowca czyni zatem wniosek, zmierzający do uwolnienia obu grup od podatku.

P. Szwarz wnosi, aby kasy oszczędności, których roczny zysk nie przekracza sumy 10.000 złr., uwolnić od podatków. Mowca mniema, iż uwolnienie pocztowych kas oszczędności od podatków byłoby uzasadnionem tylko wtedy, gdyby reszta zysku, jaka po wydzieleniu pewnej części na fundusz rezerwowy pozostanie, rozdzielaną była pomiędzy pojedyńcze kraje, jako dotacya funduszów, przeznaczonych na cele dobroczynne. W tym też duchu wnosi mowca rezolucyę.

P. Wrabetz nie podziela zdania aby kasy Raiffeisenowskie były tak bardzo pożyteczne Zdaniem jego kasy, oparte na systemie Schulze-Delitzscha, mogą się pochlubić o wiele lepszemi rezultatami. Mowca wnosi wreszcie, aby uwolnić od podatków także te towarzystwa, które trudnią się inkassem pretensyj swoich członków u nieczłonków.

P. Tekly wnosi, aby uwolnić od podatku zarobkowego te stowarzyszenia których czysty zysk nie przewyższa kwoty 300 złr.

Po przemówieniu p. Doblhoffera zamknięto dyskusyę, a po przemówieniach pp. Purgharta i Marcheka, jako mowców generalnych, oraz sprawozdawcy, przystąpiono do głosowania, w którem Izba uchwala §§ 84 do 86 z poprawkami pp. Wrabetza, Doblhoffera i Kaisera.

W końcu uchwaliła Izba bez dyskusyi i zmian §§ 87 do 90, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj

W sprawie krakowskiej Akademii umiejętności.

Generalny sekretarz Akademii prof. dr. Smolka zamieścił wczoraj w *Czasie* pismo, które ze względu na końcowy pisma tego ustęp, uważamy za stosowne, bez wszelkich komentarzy, dla wiadomości czytelników naszych w całości dosłownie powtórzyć:

„Szanowna Redakcyo! Z powodu wczorajszego artykułu *Czasu* (nr. 76) o piśmie hr. A. Wodzickiego, w sprawie dalszych składek na pomnik Mickiewicza, proszę uprzejmie o zamieszczenie następujących uwag:

„W artykule tym powiedziano: „Mamy tyle potrzeb krajowych społecznych, narodowych i religijnych, mamy Akademię umiejętności niedostatecznie uposażoną, miasta źle zaopatrzone, mamy choćby tylko restaurować katedrę i zamek na Wawelu...“

„Szanowna redakcya zapewne nie myślała o jakichkolwiek składkach na Akademię; widoczne to choćby tylko z dalszej wzmianki o miastach źle zaopatrzonych, na które przecież nikt składek nie będzie zbierać. Że jednak przeciw Akademii wszystko bywa skwapliwie wyzyskiwane, pospieszam przesłać kilka słów wyjaśnienia, które — jak uważam — nie będą może zbyteczne.

„O składkach na Akademię nikt w ogóle nie myślał, ani też nawet w jej sprawie nie apelował do ofiarności szerszych kół społeczeństwa, nikt przynajmniej z jej potrzebami cokolwiek obeznany. Akademia bowiem, jeśli ma sprostać swym zadaniom, potrzebuje kilku milionów kapitału; to az już należy stwierdzić jasno i wyraźnie w interesie — jeżeli nie jej potrzeb które może nigdy nie będą zaspokojone, to w interesie godności instytucyi. Milionów zaś nie zbiera się składkami, chyba na świętopietrze lub propagandę, w obrębie tak olbrzymiego ciała, jakiem jest cała społeczność katolicka, albo znów na teatr narodowy w Pradze, wśród takiego, jak czeskie, społeczeństwa. U nas szerokie koła publiczności uczynią dosyć dla Akademii, jeśli ze wzgardą odrzucą te złe pisma, które z niecnych pobudek nie przestają jej szkodzić, i jeśli z czasem oduczą się przyklaskiwać wszystkiemu, co krzywdzi tę instytucyę. Wtedy ustali się opinia wobec której mogą znaleźć się te niezbędne miliony, jak znajdują się ciągle na tę lub ową fundacyę o celach mniej dla narodu żywotnych.

„Tymczasem zaś i to byłoby dobrze, gdyby się w braku milionów znalazła garstka ludzi bogatych, dla których 125 lub 150 złr. rocznego wydatku nie stanowi żadnej różnicy: w całej Polsce, jak długa i szeroka, choćby 200 lub 300 subskrybentów na publikacye Akademii. Przybyłoby jej dwadzieścia kilka tysięcy czystego dochodu, bez ubliżającej jałmużny, a nie bez dobrego interesu dla 200 lub 300 bogatych ludzi, którzy mogliby jedne publikacye zachować dla siebie, innemi zaś obdarzać młodzież, oddającą się studyom specyalnym.

„Nie spostrzegłem, jak z tego wyjaśnienia urosła mimowolna odezwa, pierwsza naprawdę, jaką zdarzyło mi się napisać w sprawie Akademii, chociaż dawniejsze moje pismo które niczem innem nie było, jak wyjaśnieniem, poczytano zupełnie mylnie za odezwę.

„Wracając zaś do wyjaśnień wyrażam głębokie przekonanie, że wszelka szersza akcya zbiorowa w sprawie przysporzenia funduszów Akademii, byłaby nietylko zbyteczną, ale nawet bardzo szkodliwą. Nie były szkodliwe składki, zbierane na jej cel w roku 1872 które można było uważać raczej za chęć przychylnej manifestacyi, niźli za sposób powiększenia funduszów. Dziś każda taka akcya byłaby zbyteczną, bo Akademii nie przyniosłaby żadnego pożytku, a byłaby szkodliwą, ponieważ mogłaby odciągnąć trochę wdowiego grosza od Wawelu, od gimnazyum w Cieszynie, od poznańskiego teatru, od weteranów z roku 1831, słowem od tego wszystkiego, na co rzeczywiście powinniśmy się składać. Najszkodliwszą zaś byłaby dla samej Akademii, bo wówczas każdy, czyby dał centa lub nie dał, czułby się uprawnionym wytykać nowe drogi i żądać reformy Instytucyi, do czego w każdem społeczeństwie dojrzałem roszczą sobie prawo tylko ludzie, znający się na rzeczy.

„Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku, a wszystkie Redakcye, Akademii życzliwe, proszę usilnie o powtórzenie niniejszego pisma.

W Krakowie, 2 kwietnia 1895 roku.

Stanisław Smolka.

Przegląd polityczny.

Kraków,* 4 *kwietnia.

Jak donosi *Deutsche Ztg* ma Izba poselska już jutro przerwać obrady i zebrać się ponownie 22 b. m.

Nieustająca komisya dla kodeksu karnego złożyła Izbie poselskiej sprawozdanie o wniosku p. Pacaka w sprawie nietykalności poselskiej. Jak wiadomo rozchodzi się o orzeczenie sądu, którem zatwierdzono konfiskatę *Narodnich Listów.* — W piśmie tem omawiano mowy pp. Gregra, Czernohorsky'ego i Kaunitza, a sąd zatwierdzając konfiskatę orzekł, że w mowach tych znajdują się znamiona zbrodni z §. 65 i występków z §§. 302 i 300 u. k. Komisya donosi Izbie, że nie może ocenić wniosku bez zbadania aktów sądowych, a minister sprawiedliwości odmówił na razie przedłożenia tych aktów, ponieważ nie ukończono jeszcze postępowania sądowego. Komisya wnosi zatem, aby to sprawozdanie Izba przyjęła do wiadomości.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu biskupów pod przewodnictwem kardynała Schönborna, który powrócił już z Rzymu. Powszechnie spodziewano się, że kardynał złoży na posiedzeniu wyjaśnienia co do rezultatów jego podróży i pobytu w Rzymie.

Wybory ściślejsze do wiedeńskiej Rady miejskiej odbyły się wczoraj. Z sześciu mandatów, o które się rozchodziło, otrzymali antisemici 4, a liberali tylko 2.

Z Królestwa Polskiego.

Now. Wremia zamieszcza korespondencyę z Warszawy, omawiającą potrzebę reformy organizacyi miejskiej. Wobec pogłosek o zamiarze rozszerzenia na Królestwo Polskie autonomii miejskiej, istniejącej w Rosyi, kwestya ta nabiera tem donioślejszego znaczenia, to też powtarzamy tu uwagi korespondenta dziennika rosyjskiego, który pisze:

„Nie ulega żadnej wątpliwości — zapewnia korespondent, — że państwowość rosyjska może się poszczycić wielkiemi postępami w „kraju Nadwiślańskim“. Powodzenie to należy przedewszystkiem przypisać pracom komitetu organizacyjnego oraz tych administratorów, którzy zrozumieli myśl i służyli wiernie systematowi, któremu początek dali Milutyn i Czerkaski. Ale z drugiej strony każdy choć trochę obeznany z położeniem rzeczy w kraju musi przyznać, że działalność komitetu organizacyjnego nie dotknęła wszystkich stron i wszystkich objawów życia społecznego. Po ukończeniu zaś czynności komitetu odrazu przerwała się i wszelka dalsza inicyatywa. System komitetu organizacyjnego znalazł wykonawców, lecz nie znalazł ludzi, którzyby rzecz ciągnęli dalej i naśladowali poprzedników

„Mam zamiar tymczasem dotknąć przestarzałej formy tutejszego zarządu miejskiego.

„Prawodawstwo miejskie w Kongresówce przedstawia nieprawdopodobny chaos różnych postanowień i rozporządzeń, poczynając od czasu Wielkiego Księstwa Warszawskiego. Połapać się w tym chaosie w którym oprócz tego znać ślady systematu austryackiego i pruskiego, tem trudniej, że jedyne urzędowe źródło „Zbiór postanowień administracyjnych Królestwa Polskiego“ posiada wiele braków i nie może być nazwane ani zupełnym, ani systematycznym zbiorem. Nie dziw więc, że ta jedna okoliczność przeszkadza [illegible] rozwojowi [illegible]

„Gruntowna reforma [illegible] miejskiej w kraju tutejszym staje się tem więcej pożądaną, jeżeli weźmiemy na uwagę, z jaką skomplikowaną maszyneryą formalności biurokratycznych gospodarka ta jest połączona. Przypuśćmy że miasto potrzebuje postawić jednę nową latarnię — Członkowie miejscowego magistratu obowiązani są sporządzić protokół narady, w którym obowiązani są nietylko umotywować potrzebę postawienia nowej latarni, lecz dowieść, że innych środków na to nie ma, a wreszcie czuwać pilnie, aby z punktu formalnego wobec najrozmaitszych okólników, postanowień etc. nie zaszły jakie przeszkody. Protokół roztrząsa i aprobuje urząd powiatowy, a następnie wysyła do zatwierdzenia władz wyższych, które w razie zgody zezwalają na asygnowanie odpowiedniej sumy z kapitału zapasowego, przechowywanego w Banku państwa. Dobrze jeszcze, jeżeli surowy sekretarz rządu gubernialnego znajdzie wszystko w porządku i nie spostrzeże opuszczenia jakiej formalności. W przeciwnym razie protokół zwraca się magistratowi do poprawy lub uzupełnienia, przyczem korespondencya przedłuża się do nieskończoności, a miasto pozostaje tymczasem bez latarni“.

Kronika.

Kraków,* 4 *kwietnia.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłało Towarzystwo „Zgoda“ w Krośnie 11 złr. 70 ct., a panna Marya Hüglówna z Limanowy 3 złr. 50 ct P. Hipolit Smalecki, adjunkt sądowy w Tarnowie, 1 złr.

Na „przytulisko“ dla weteranów z 1863 r. od ks. J. G. M., za pośrednictwem p. Maryi Czerwińskiej, złożono w Administracyi *N. Reformy* 2 złr

Składki na weteranów wojsk polskich 1830/31 w marcu i sprawozdanie miesięczne: Prof. Zieliński z Jarosławia 1 złr, p. Maciej Spałecki 2 złr., p. Leonida Małachowska 5 złr., Tow. Zaliczkowe w Dąbrowie 25 złr., Wydział Rady pow. w Łańcucie 50 złr, Rada miasta Krakowa 500 złr. Razem dochodu w marcu 583 złr. Rozdano żołdu narodowego między 22 weteranów wojsk polskich 1830/31 na utrzymanie, najem pokoju na biuro, portorya i jednego pogrzebu 382 złr 83 ct — Za przewodniczącego komitetu: *K. Wiszniewski.*

Pierwsze walne zgromadzenie Stow. Czytelni dla kobiet w Krakowie odbyło się dnia 31 marca Przewodniczącą wybraną została p Marya Siedlecka, zastępczynią przewodniczącej p. Juliuszowa Baudrowska, sekretarką p Malwina Posner-Garfeinowa. Walne zgromadzenie uchwaliło i poleciło wydziałowi najrychlejsze otwarcie czytelni i biblioteki we własnym lokalu. Nie wątpimy, że kobiety nasze przez zainteresowanie się nową tą kobiecą instytucyą i przez liczne zapisywanie się na jej członków, chętnie do rozwoju jej przyczynić się zechcą.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę 6 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali A. Z. Helcla w *Coll. nov.* Porządek dzienny: 1. Odczyt dra Krotoskiego: „Czy obecnie obowiązujący w gimn. gal. plan naukowy jest wykonalny bez nadmiernego obciążenia młodzieży“ (dokończenie). 2. Dyskusya nad powyższym referatem. 3 Wnioski członków.

Z uniwersytetu. Dr. Władysław Leopold Jaworski miał w ubiegły piątek na uniwersytecie Jagiellońskim wykład habilitacyjny z prawa austryackiego cywilnego „O zjednoczeniu“ *(confusio).*

Pp. I. M. Rosmarin z Podhajec, Bruno Polikarp Wojciechowski z Milczy na Wołyniu, B. Beer z Krakowa, Józef Agatstein z Krakowa, Józef Bett z Sanoka, Władysław Jan Szeliga Polsoński ze Lwowa, Henryk Halban i Jan Eugeniusz Josse z Krakowa otrzymali na uniwersytecie krakowskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Dyplom lekarzy weterynaryjnych w lwowskiej szkole weterynaryi otrzymali: Maksymilian Domaszewski z Chełmca, Jan Dziurzyński z Żołyni, Stanisław Kohlberger z Brzeżan, Władysław Rudnicki z Tarnowa, Aleksander Warczewski z Krakowa i Bogusław Tanko z Pakracu (Kroacya).

Z klubu pocztowego. W sobotę dnia 6 bm. odbędzie się w sali „klubu pocztowego“ wieczór muzykalno deklamacyjny. Program zawiera utwory na orkiestrę, kwartet smyczkowy, solowy kwartet męski, deklamacyę, monolog, oraz śpiew i skrzypce solo z tow. orkiestry. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp dla członków Towarzystwa wolny.

Program wieczorku piątkowego Towarzystwa muzycznego, który się odbędzie w sali Saskiej, jest następujący: 1) Raff: Trio A-moll na fortepian skrzypce i wiolonczelę, odegrają panna Spławińska, prof. Singer i Stingl. 2) Gounod: Arya z opery „Królowa Saba“ pani M. Zaleska. 3) Chopin: Koncert E-moll część I na fortepian, odegrają panna St. Spławińska i dyr. Żeleński 4) a) Schumann: Widmung, b) Bizet: Pastorale, odśpiewa pani M. Zaleska. 5) Dvorak: Dumki na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, odegrają dyr. Żeleński, prof. Singer i Stingl. 6) a) Cesek: Als ich Rosen einst im Kranze, b) Mozart: Das Veilchen, odśpiewa pani M. Zaleska z tow. fortepianu. 7) a) Brahms: Rozmaryn b) Rameau: W porankowym blasku, c) Schlottmann: Wiosna, odśpiewa chór mięszany Tow. muzycznego. Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański l 3) codziennie od godz 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczorem.

Zmarli. Adela z Rydlów Sękowska, właścicielka dóbr, zmarła w Krakowie w 68 roku życia.

Z Jarosławia donoszą, że w tamtejszych koszarach wojskowych zmarł Jan Czerny, sierżant 6 pułku ułanów, skutkiem cięcia pałaszem w głowę, zadanego mu przez kolegę.

Państwowa szkoła przemysłowa we Lwowie ogłosiła konkursy na obsadzenie posad: a) werkmistrza dla nauki ślusarstwa artystycznego, b) werkmistrza dla nauki stolarstwa, c) rzeczywistego nauczyciela dla nauk budowniczych (architekta). Szczegółowe warunki nadania tych posad zamieściliśmy w dziale ogłoszeń wczorajszego numeru *Nowej Reformy.*

Samobójstwa. W karczmie Suszycy Wielkiej (powiat Staremiasto) obwiesił się przed kilku dniami mężczyzna, który, według papierów, przy nim znalezionych, miał nazywać się Ignacy Kalinowski i pochodzić z Rosyi.

W Jarosławiu odebrał sobie życie dnia 28 z. m. wystrzałem z karabinu Wacław Weber, porucznik obrony krajowej, dopuściwszy się sprzeniewierzenia na szkodę skarbu wojskowego.

W Brodach odebrał sobie życie jeden z żołnierzy pułku ułanów, świeżo przeniesiony z piechoty do konnicy.

Ku uciesze księcia Bismarka wiosenne kwiatki z niwy galicyjskiej niemczyzny:

Sina Herzog, Juwelier und Goldarbeiter. Krakau, Krakauergasse.

M. Finker & Spira, Krakau. Männer- Damen & Kinder-Schuhwaaren-Fabrik.

Erste podgórzer Stearin - Paraffinkerzen- & Seifen-Fabrik. Rudolf Wermuth, Podgórze bei Krakau.

Anton Świderski, Eisenwaarenhandlung und Schlosserei Werkstätte. Gegründet im Jahre 1880. Turnow.

Manufactur-Waaren-Handlung. B. Eneman, Gorlice, Galizien.

Należy formie uczynić zadość. Sąd obwodowy w Rzeszowie ogłasza, iż na prośbę gminy m. Rzeszowa wdrożone zostało (w myśl § 6 i 7 ust z 16 lutego 1888 nr. 20 dz. pp) postępowanie o uznanie Stanisława i Franciszka Wojdałowiczów za zmarłych i że kuratorem dla nich ustanowiony został adwokat dr. Malec z substytucyą adwokata dr. Bindera w Rzeszowie. Stanisław Wojdałowicz urodzony 1 maja *1792* i Franciszek Wojdałowicz urodzony 3 września *1784* w Rzeszowie, w czasie wojen Napoleona I jako żołnierze austryaccy brali udział w tych wyprawach wojennych i dotąd nie powrócili, ani żadnej o sobie nie udzielili wiadomości. (Pierwszy liczyłby 103, drugi 111 lat, gdyby żyli). „Wzywa się zatem Stanisława i Franciszka Wojdałowiczów, aby o sobie udzielili wiadomości ustanowionemu kuratorowi, lub sądowi.“ Będzie to trudno, a więc nastąpi urzędowa amortyzacya obu nieboszczyków.

Chodzenie po morzu. Kapitan Walter, mieszkający od lat wielu w Anglii i poświęcający się sportowi wodnemu, wpadł niedawno na pomysł, który stanowić może epokę w sprawie chodzenia po wodzie. Walter wdziewa na nogi dwa czółenka gumowe hermetycznie zamykające nogi ale takich wymiarów, że wewnątrz zawierają sporą ilość powietrza Otwory czółenek są tak urządzone, że czółenka hermetycznie przylegają, i to jedno jest dotąd tajemnicą wynalazcy, tajemnicą ważną, albowiem gdyby się woda przesączyła do wnętrza czółenek, człowiek chodzący w nich po wodzie poszedłby na dno. Wymiary czółenek zastosowane być muszą do wzrostu i wagi idącego, aby ten ani się zanurzał zbytnio w wodzie, ani też po samej jej powierzchni nie stąpał, — przyprawiłoby go to bowiem o przewrócenie się i arcynieprzyjemne spłukanie, jeżeli nie gorzej. Dla utrzymania równowagi używa Walter drążka balansowego, również zaopatrzonego po obu końcach w dęte worki gumowe, które w razie katastrofy także dopomogłyby mu do utrzymania się na powierzchni wody, i do płynięcia w dowolnym kierunku. Gdyby nawet burza morska go zaskoczyła, piechur wodny przy takiej obfitości dętych przyrządów, zawsze na powierzchni fali utrzymaćby się zdołał Niezależnie od tego wszystkiego przyodziany jest jeszcze w kostyum całkowicie gumowy, hermetycznie zamknięty i również miejscami wypełniony powietrzem Z powyższym przyrządem odbył Walter niedawno próby publiczne pod Dower, w czasie dość burzliwym. Chodził po morzu całe dwie godziny, i ani razu się nie wywrócił Nawet balansem robił niewiele, równowagę bowiem z całą łatwością był w stanie zachować. Obecnie zamierza Walter przejść pieszo po morzu od Dower do Calais (z Anglii do Francyi), i gdy ta ostatnia próba się powiedzie, pomyśli o finansowej stronie wynalazku przez uzyskanie przywileju własności.

Skarby w Dahchour. Niedawno zamieściliśmy krótką wzmiankę o cennych, świeżo dokonanych przez p. Morgana odkryciach w Dahchour. Bliższe szczegóły tego interesującego faktu są następujące:

Na południe od piramidy w Dahchour, w której roku ubiegłego znaleziono skarby królów Ousertesena III i Amenemnota III, odkryto grobowce księżniczek Ity i Khnoumit. Dwa miesiące temu naczelnik personalu, zgromadzonego w celach poszukiwań archeologicznych, rozpoczął sondowanie terenu, gdzie podejrzewał istnienie wielkich grobowców.

Najpierw znaleziono na tem miejscu starożytny monument, wybudowany z kamienia tourch, t. zw. „piramidy białej“, która, oczyszczona z ziemi, wygląda na piasku jak małe wzniesienie pomiędzy pagórkami pustyni. Wszystkie poszukiwania zostały skierowane w tę stronę, gdyż p. Morgan niebezzasadnie przypuszczał, że około monumentu tak ważnego powinny się znajdować groby wybitnych Egipcyan. Z kolei odkopano kilka bloków kamiennych okrytych napisami hieroglificznemi i freskami tak delikatnemi, iż budziły podziw dla dzieł sztuki pochodzących z tak odległej przeszłości. Napisy nie pozwolały wątpić, iż zabytki te powstały i były ozdobione za czasów trzeciej dynastyi. Po tych pierwszych szczęśliwych wynikach poszukiwań, nastąpiły niebawem inne, znaleziono mianowicie klejnoty księżniczek Ity i Khnoumit.

W połowie lutego łopaty kopaczów odkryły potężne drzwi wielkiego grobowca, położonego o sto metrów na zachód od „piramidy białej“. Odkopywanie, prowadzone od północy ku południowi, przekonało niebawem, iż monument nie był zrabowany przez łupieżców. P. de Morgan rozkazał wyjąć kilka płyt i przez otwór, stąd powstały, dostano się do pierwszego grobowca. Po upływie pięciu tysięcy lat oglądano przedmioty żałobne i ozdoby, należące do księżniczki Ity, znajdujące się w tym stanie i położeniu, w jakich pozostawiły je ręce krewnych zmarłej. W skarbie tym między innemi pierwszorzędnej wartości okazami znajdował się prześliczny puginał złoty, inkrustowany karneolem, lapis lazuli i szmaragdami egipskiemi. Nazajutrz p. Morgan wszedł do grobu królowej Khnoumit, gdzie w pyle i gruzach znalazł pudło perfum, dwie prześliczne korony, jednę szczero-złotą wysadzaną szmaragdami egipskiemi i lapis lazuli, i drugą niezrównanej delikatności roboty, przedstawiającą kwiaty, podobne do niezapominajek, nawleczonych na złote nitki. Na oba skarby składa się przeszło pięć tysięcy pięćset rozmaitych przedmiotów.

Oprócz dwóch wymienionych klejnotów zasługuje na uwagę: laska złota, zakończona bukietem z koroną. Układ liści i subtelność wyrobu winogron w bukiecie są zadziwiające; dalej: dwie złote głowy krogulców, wysadzane lapis lazuli i odznaczające się wykończeniem, dwa szpony tygrysie, również złote, wysadzane lapis lazuli i szmaragdami egipskiemi, sęp złoty, istne arcydzieło cyzelerstwa, brassolety, kolie z paciorków złotych, składające się każde z 2120 sztuk pereł, inne kolie, jedyne, jakie do tej pory znaleziono ze złota cyzelowanego, wysadzane drogiemi kamieniami, fermoary, takiej samej roboty i z takiegoż materyału, ozdoby ze szmaragdów egipskich, lapis lazuli itp.

Ażeby dać pojęcie o cenie znalezionych przedmiotów bez względu na ich wartość archeologiczną, dość nadmienić, iż ważą one 1 kilogram 800 gramów.

Muzeum w Gizeh dzięki p. de Morgan, posiadało już klejnoty historyczne, należące do trzech monarchów egipskich dwunastej dynastyi. Nowe odkrycia dostarczyły ozdób, noszonych przez księżniczki z tej samej epoki. Napisy, znalezione jednocześnie, świadczą, że księżniczki Ita i Khnoumit żyły w epoce króla Amenemnota II.

Nowe to odkrycie stwierdza istnienie ozdób ze złota filigranowego za dwunastej dynastyi. Trzeba też dodać, iż przedmioty te delikatnością wykończenia i pięknością przewyższają o wiele produkta naszej sztuki współczesnej, o której jednak utrzymują, iż dosięgła szczytu swego rozwoju.

Jeden z tych klejnotów ze złota filigranowego posiada rodzaj medalionu środkowego, mozaikę oprawioną w liść kwarcowy, na której przedstawiony jest z artyzmem, wyłączającym wszelką krytykę, śpiący wół. Pomiędzy motywami korony z kwiatów znajdują się krzyże maltańskie, zrobione z kwiatów lotosu.

Obecnie do pytania, jakich narzędzi używali starożytni Egipcyanie przy cyzelowaniu metalów i drogich kamieni, oraz do inkrustacyi, dokonywanej niekiedy w mikroskopijnych rozmiarach, przybywa mnóstwo nowych zagadek.

Od dnia 16 lutego poszukiwania w Dahchour trwają bez przerwy. Niedawno odkryto dwa nowe groby w sąsiedztwie grobów księżniczek Ita i Khnoumit, lecz nie znaleziono w nich nic z wyjątkiem bardzo pięknej skrzyni, resztek mumii i ułamków sarkofagu.

Humor amerykański. Na cmentarzu. — Ta oto mogiła z prawej strony, na której nawet źdźbło trawy nie rośnie, to grób Willa Pooley, powieszonego niewinnie.

— Tak? Jakim sposobem czyn podobny mógł być spełniony?

— Co pan chcesz? Ujęto biednego Willa, zaprowadzono do Bodmin, tam zaś kwitło łapownictwo i krzywoprzysięstwo; przyszedł sędzia niesprawiedliwy, zjawili się niegodziwi przysięgli i uradzono jednomyślnie powiesić biednego Willa Wierni przyjaciele nieboraka wyprosili jego ciało, przynieśli tutaj i pochowali po ludzku. Ze dwadzieścia już razy siano na tej mogile trawę, sadzono kwiaty, lecz napróżno, nic nie rośnie — nieboszczyk był powieszony niesprawiedliwie!

— Piękne to wszystko, lecz ostatecznie nie powiedziałeś mi, o co go oskarżono, co on zawinił?

— Co zawinił? Nic, a nic, poprostu zabił marnego poborcę podatków!

Składki. Na głodne dzieci złożył p. K. B. 80 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 5 kwietnia: „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach podług powieści E Orzeszkowej, ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego (popularne).

W sobotę 6 kwietnia: „Kolejarze“, komedya współczesna w 4 aktach St. Łapińskiego i H. Michalskiego.

[W ni]edzielę 7 marca: „Ciepła wdówka“, ko[medya w] 3 aktach M. Bałuckiego. (Występ p. Hoff[man].)

TEATR.

(„*Ciepła wdówka*“. *Komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.*)

Utwory sceniczne Bałuckiego mają tak odrębne piętno, tak oryginalnym nacechowane są talentem, że wyłamując się z powszedniego szablonu dramatycznego, torują sobie same, siłą inwencyi autora, drogę do sympatyi polskich słuchaczy. Humor i dowcip, nie wyszukany, naturalny, niesłychanie rzadki dar spostrzegawczy, podpatrujący słabostki i śmiesznostki ludzkie w codziennych ich objawach, pomagają Bałuckiemu do szkicowania sylwetek o bardzo charakterystycznych rysach, do tworzenia postaci poruszających się żywo i zajmujących nawet w akcyi najprostszej. Akcya u Bałuckiego obywa się bez sztucznych zawikłań, a więzi uwagę widza już tem samem, że ukazuje typowe, śmiało narysowane postacie w coraz to nowem i w coraz to jaskrawszem oświetleniu. Życie społeczne i towarzyskie jest dla naszego komedyopisarza nieprzebraną skarbnicą, z której czerpie umiejętną i szczęśliwą ręką, nie uganiając się za nadzwyczajnemi efektami, lecz biorąc z niej to co jego osoby najbliższe, co zna najlepiej, — a materyału tego starczy mu jeszcze na długo i na bardzo wiele kreacyj. W komedyach Bałuckiego spotykamy ludzi, każdemu niemal z widzów znanych, — tylko na scenę dopiero przez autora wprowadzonych. To właśnie zbliża widza do autora, to wytwarza i utrzymuje ten stosunek ich wzajemny, który się sympatyą nazywać zwykło, a który Bałucki, z niesłychanym pożytkiem dla narodowej sceny, umiał nawiązać i zacisnąć tak silnie, jak żaden z innych, choćby nawet bardzo utalentowanych i pomysłowych autorów dramatycznych.

Te znamiona talentu Bałuckiego posiada także najnowsza jego komedya, która odbywszy daleką wędrówkę, drogą przez Lwów i Warszawę, dostała się dopiero na naszą scenę, gdzie tem chętniej ją powitano, że na muzie naszego, krakowskiego komedyopisarza zdawała się ciężyć u nas banicya. A przecież miała muza Bałuckiego do tych desek nowego teatru większe może prawo od wielu innych, bardzo miernej wartości utworów, które z wielkim krzykiem i hałasem, a większym jeszcze kosztem na nie wprowadzono.

„Ciepła wdówka“ zdobyła sobie publiczność przedewszystkiem nadzwyczaj ożywioną, a przy tem prostą akcyą. Z opowiadania dowiadujemy się zaledwie tyle, że bohaterka, Hortensya Stroińska (pani Hoffman) nie była szczęśliwą w pożyciu ze swoim mężem, że pomimo „przedwcześnie siwych włosów“, z któremi jej jednak do twarzy, pragnie wyjść za mąż. A że z burzy żywota uniosła wieś i ćwierć miliona gotówki, więc w miejscu kąpielowem, w którem bawi, na konkurentach jej nie brak. Nawet młoda i piękna jej wychowanka Fela (panna Trapszówna) nie zwraca niczyjej uwagi i trzeba było aż przybycia siostrzeńca Stroińskiej, malarza artysty Antosia (p. Sobiesław), ażeby odkryć jej zalety. Około Stroińskiej grupuje się galerya konkurentów, polujących na jej majątek. Jest młodziutki zrujnowany baron Pusz (p. Kamiński), jest dwóch braci Jabczyńskich (pp. Roman i Olszewski), a nawet ojciec dwojga dorosłych córek-emancypantek, Łapiszewski (p. Siemaszko), zrujnowany właściciel dóbr, który pragnie z poświęcenia dla córek ożenić się z „ciepłą wdówką“, aby im wywalczyć posag. Jeden tylko doktor Bolimowski (p. Zawadzki), dawny wielbiciel Stroińskiej, trzyma się zdala od walki o jej rękę, w której jednak zwycięża w decydującej chwili.

Postać Stroińskiej i malarza Antosia należą do najwybitniejszych w całej komedyi, i znalazły świetnych interpretatorów w pani Hoffmanowej i p. Sobiesławie. Bohaterka Bałuckiego jest wprawdzie nie młodą już kobietą, lecz zawsze powabną, pełną dystynkcyi i mogącą zająć nietylko majątkiem, lecz i osobistemi zaletami wdówką. Chciała ona zażartować sobie z mężczyzn, uganiających się za jej majątkiem, gdy serce jej wierne pozostało uczuciom z lat młodości. Więc zręcznym manewrem demaskuje zamiary barona, który baronem nie jest, i jego rywalów, a rękę oddaje doktorowi Bolimowskiemu. Daleki jestem od natrętnego śledzenia intencyj autora, przypuszczam jednak, iż autor z góry postać Stroińskiej tworzył pod wrażeniem przypuszczalnej gry pani Hoffmanowej, która też pojęła i wykonała ją z właściwą swemu talentowi precyzyą.

Malarz Antoś spotkał się w krytyce warszawskiej i lwowskiej z wielu zarzutami. Nasi artyści-malarze, pomimo całej swobody młodzieńczego wieku, zapewne więcej bywają w towarzystwie kobiet oględni w doborze wyrazów, niż postać, którą w śmiałych rysach podaje nam Bałucki. Pomimo tego jednakże jego Antoś jest osobistością tak sympatyczną, że daruje się mu pewną szorstkość dla tego poczciwego gruntu, jaki na dnie jego charakteru spoczywa. Świetnego też przedstawiciela znalazła ta postać w p. Sobiesławie. Swoboda i szczerość obok naturalnej, bezwiednej dystynkcyi złożyły się u tego artysty na grę, której szczerze powinszować mu można. P. Sobiesław okazał nam znowu niezaprzeczone znamiona swego niepospolitego talentu, popartego głęboką znajomością sztuki aktorskiej.

Oprócz tych dwóch, głównych postaci wysuwa się na pierwszy plan młodziutka wychowanka Stroińskiej, Fela, która zaraz pierwszem pojawieniem się swojem zdobywa serce Antosia. Może to nawiązanie [ser]decznego węzła zbyt jest nagłe, lecz w dalszej akcyi tak naturalne znajduje poparcie, że słuchacz pobłażliwym być musi na chimery młodej i zakochanej pary. A panna Trapszówna role takie umie grać doskonale, — więc i tym razem dała nam postać zbyt miłą i pociągającą, aby nad nią surową roztaczać krytykę.

Z postaci epizodycznych najwięcej zwraca uwagi zrujnowany i w dodatku „fałszywy“ baron Pusz. Grał go p. Kamiński znakomicie. Bracia Jabczyńscy znaleźli w panach Romanie i Olszewskim godnych reprezentantów, a p. Siemaszko odtworzył postać Łapiszewskiego z właściwym sebie zakrojem.

„Ciepła wdówka“ grana była u nas wogóle bardzo dobrze, wystawa sztuki była bez zarzutu.

Bardzo być może, iż pod względem artystycznej wartości w repertoarze Bałuckiego znajdą się utwory od „Ciepłej wdówki“ wyżej stojące, — atoli i w tej jego komedyi tyle jest niezaprzeczonej prawdy i życia, tyle humoru i dowcipu, że słucha się jej od początku do końca z wielkiem zajęciem i wynosi się z przedstawienia tę pogodę umysłu, którą zamącają nam tak często posępne utwory melancholijnej, czy też chorobliwej muzy modnych dzisiaj dramaturgów.

M. K.

Koncert Bolesława Domaniewskiego.

Muzykalny Kraków dał wczoraj wymowny dowód sympatyi swej i uznania dla prof. Domaniewskiego, zapełniając szczelnie salę hotelu saskiego, w której znakomity nasz pianista wystąpił z własnym koncertem. Wśród obecnej powodzi wieczorów i produkcyj muzycznych powodzenie koncertu, urządzonego przez siłę miejscową, mogłoby istotnie być wątpliwem, gdyby p. Domaniewski nie był wirtuozem tej miary, który nawet w miejscowych warunkach może śmiało spodziewać się należnego sukcesu. Nowością i głównym punktem programu był koncert fortepianowy G-dur Rubinsteina, odegrany przez p. D. przy akompaniamencie orkiestry. Utwór ten, który może służyć za popis tylko pierwszorzędnym pianistom, jest jednem z najbardziej zajmujących dzieł Rubinsteina, odźwierciedlającem całą indywidualność tego kompozytora i jego bujnej organizacyi artystycznej, stojącej na pograniczu dwóch epok romantyzmu i wagneryzmu. Domaniewski umiał trafić wykonaniem swem w myśl twórcy, uwydatniając wytwornie wszystkie kontrasty odcieni i dramatycznych akcentów. Igrając z technicznemi trudnościami, wlał w interpretacyę swą poważną myśl, dał w całości skończenie artystyczne dzieło, w którem święcił podwójny tryumf: jako muzyk myślący i jako wykonawca. Obok tego utworu usłyszeliśmy jeszcze znaną fantazyę węgierską Liszta z tow. orkiestry, oraz cały szereg utworów fortepianowych. Kompozycyj tych i licznych po nich następujących naddatków niepodobna na tem miejscu wyliczać, wystarczy zaznaczyć, że złożyły się one na śliczną wiązankę, w której p. Domaniewski roztoczył całe bogactwo farb swej artystycznej palety, swej prześlicznej deklamacyi, swej niezaprzeczenie zdumiewającej techniki. Na każdej z kompozycyj umie on wycisnąć piętno oryginalnej charakterystyki, stworzyć artystyczne cacko, którego kontury na długo utkwią w pamięci muzykalnego słuchacza. Taka bajka Schumanna, lub „*Traumeswirren*“ walc Żeleńskiego, lub Etuda Chopina — to prawdziwe perły repertoaru, które bez śladu wysiłku płyną z pod palców mistrza, panującego wszechwładnie nad instrumentem. Po raz pierwszy usłyszeliśmy polonez c-moll Chopina (op. 40) i Waryacye Czajkowskiego, które są mniej wdzięczną popisową kompozycyą.

Obok koncertanta wystąpiła także po raz pierwszy u nas śpiewaczka p. Marya Burkat Zaleska, uczennica Lukki, obdarzona ładnym głosem i niezaprzeczoną rutyną. Wykonaniem aryi z „Wesela Figara“, pieśni Bohma i Griega wykazała p. Zaleska wiele poczucia i inteligencyi w śpiewie i zebrała sute oklaski.

Chór Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem p. Barabasza dopełnił programu bardzo pięknem wykonaniem pieśni Dürrnera „Zażegnanie burzy“ i Beethovena „Jubilate“. Orkiestra 13 pułku, która akompaniowała p. Domaniewskiemu, odegrała na wstępie, pod batutą samego kompozytora, uwerturę „Echa leśne“, a ślicznem jej wykonaniem nagrodziła naterki w akompaniamencie do fantazyi.

Koncertantowi wręczono wśród długotrwałych oklasków piękny wieniec z kwiatów w formie liry.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **P. Marya Szeliga-Loevy** miała w Paryżu odczyt w kwestyi kobiecej p. t. „*Féministe contre féminin*“, który ma się wkrótce ukazać w druku razem z prelekcyami Leopolda Lacoura, Juliusza Bois i innych rzeczników równouprawnienia kobiet.

— **„Przegląd fotograficzny“**. P. St. Lachowicz podjął we Lwowie wydawnictwo fachowego czasopisma miesięcznego pod takim tytułem. Dotąd nie wychodzi w polskim języku pismo, poświęcone sztuce fotograficznej jakkolwiek Galicya, W. Ks. Poznańskie i Królestwo Polskie liczą obecnie tysiące miłośników fotografii. Wydawnictwo takie przyczyni się do zespolenia sił dziś rozrzuconych, a może i dopomódz do podniesienia u nas tej pięknej sztuki. Adres redakcyi: Lwów, ulica Zamojskiego l. 5.

Dział ekonomiczny.

Ankieta w sprawie towarzystw asekuracyjnych, zwołana przez ministerstwo spraw wewnętrznych do Wiednia, ukończyła w sobotę swoje obrady. Przedewszystkiem uchwalono obostrzenie dla zagranicznych towarzystw asekuracyjnych, dalej uchwalono, że ogłoszenia reklamowe towarzystw asekuracyjnych muszą wpierw uzyskać aprobatę władz. Za nieprawdziwe ogłoszenia wyznaczone będą stosowne kary. O stanie majątku poszczególnych przedsiębiorstw asekuracyjnych ogłaszać będą władze corocznie sprawozdania dla pouczania publiczności. Za police asekuracyjne, na które trzy lata regularnie płacono premie, obowiązane są przedsiębiorstwa po upływie tego czasu, gdyby zaprzestano wkładek, — zwrócić część zapłaconych pieniędzy. Co do agentów asekuracyjnych, obowiązane są przedsiębiorstwa do szczegółowego określenia w statutach obszaru pełnomocnictwa tych funkcyonaryuszy. Postanowienie ostatnie musi być uwidocznione w policy asekuracyjnej. Ostatecznie domaga się ankieta ścisłych przepisów nadzorczych dla towarzystw zagranicznych, operujących w Austryi.

Losowania. W uzupełnieniu wczorajszego telegramu o wyniku ostatnich losowań dodajemy, że przy premiowem losowaniu **losów z r. 1854** wyciągnięte zostały następujące serye: 74 97 99 266 372 388 390 429 453 477 568 786 801 874 986 1017 1144 1160 1223 1313 1382 1391 1424 1446 1482 1724 1984 2095 2110 2177 2198 2230 2246 2269 2312 2325 2360 2392 2443 2505 2535 2654 2734 2781 2860 2956 3013 3166 3215 3279 3311 3437 3484 3535 3552 3634 3644 3667 3706 3847 3854 i 3954, zaś przy **losach Cisy** wyciągnięte zostały następujące serye: 43 348 651 831 879 899 1263 1549 1910 2306 2343 2458 2510 2604 2941 2962 3061 3143 3391 3436 3463 3483 3504 3711 4383.

Głosy publiczne.

Wiedeński *Finanzieller Reporter*, organ poświęcony handlowi i przemysłowi, w numerze z dnia 31 marca omawia krakowską parową destylarnię wódek Stanisława Lewiaka i Sp., przyznając wyrobom tej fabryki przedziwny aromat i znakomity smak, oraz wyraża życzenie, aby likiery tej fabryki po całem państwie się rozeszły.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 4 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·0 mm	737·7 mm	736·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,0	+3°,4	+7°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WNW 1	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	93 %	60 %
Stan nieba 0 pog. 10 zup. pochm.	10	10	6

Uwagi: Wczoraj w ciągu dnia i wieczorem chwilami deszcz; dziś rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy własne „N. Reformy“.*)

Wiedeń, 4 kwietnia. W Izbie poselskiej wielkie wywołał wrażenie fakt, że bar. Dipauli złożył swój mandat członka subkomitetu reformy wyborczej dla tego że z wnioskiem swoim o prawie wyborczem dla płacących 5 złr. podatku pozostał w mniejszości.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 4 kwietnia. *Pol. Corresp.* dowiaduje się z kompetentnego źródła, że wiadomości rozmaitych dzienników o rzekomej audyencyi bułgarskiego prezydenta ministrów Stoiłowa u cesarza [illegible]yjskiego są [illegible] wszelkiej podstawy.

Wiedeń, 4 kwietnia. Cesarz, jak donoszą, przyjął deputacyę istryjską, która wniosła memoryał w sprawie nędzy ekonomicznej w Istryi. W odpowiedzi zaznaczył cesarz, że rząd zbada memoryał dokładnie i uczyni wszystko możliwe. Początek zrobiono przez przygotowanie projektu do ustawy, odpowiadającej życzeniom kraju co do odpisania długu indemnizacyjnego.

Cesarz wogóle przyjął deputacyę w sposób jak najłaskawszy. Cesarz rozmawiał z członkami deputacyi, którą następnie, imieniem całego rządu, przyjął prezydent Windischgraetz, który również bardzo zadowalniające dał deputacyi zapewnienia.

Wiedeń, 4 kwietnia. W Izbie poselskiej interpelował dzisiaj Hofman-Wellenhof ministra skarbu o zakres działalności rozporządzenia ministerstwa z grudnia 1894, dotyczącego użyczenia dodatków służbowych także urzędnikom, którzy część przepisanej służby 15 do 20 lat wysłużyli także w charakterze prywatnym.

Scheicher interpeluje ministra sprawiedliwości w sprawie znajdującego się w więzieniu cieszyńskiem ks. Stojałowskiego, który dlatego tylko zrzekł się prawa rekursu, aby nie zostawał przez nie dający się przewidzieć okres czasu w więzieniu. Interpelant zapytuje, czy minister myśli wymierzyć mu sprawiedliwość w myśl zasad humanitarnych?

Izba przystępuje z porządku dziennego do rozprawy podatkowej. Rozprawa toczy się nad paragrafami od 91 do 99 o peryodzie wymierzania podatku i o podstawie podatkowej.

Vosnjak wnosi dodatek, aby stałe płace i remuneracye członków rad nadzorczych towarzystw zarobkowych i gospodarczych, kas zaliczkowych gminnych i kwoty przeznaczone na rezerwy straty, nie podlegały opodatkowaniu.

Auspitz przemawiał w sprawie opodatkowania dochodów giełdowych.

Steinwender interpeluje ministra handlu w sprawie zamierzonego upaństwowienia kolei żelaznych i połączonych z tem spekulacyj giełdowych. Interpelant zapytuje ministra, czy celem powstrzymania dalszego wyzysku publiczności nie widzi potrzeby złożenia oświadczenia, któreby dalszemu sztucznemu podwyższaniu kursów wszelkie uprawnienie odebrało?

Wiedeń, 4 kwietnia. Generalne zebranie zakładu kredytowego przyjęło sprawozdanie rady nadzorczej, uchwaliło dywidendę w kwocie 19 złr. płatną od 4 bm. i przekazało kwotę 250.000 złr. do nadzwyczajnego funduszu rezerwowego. Uchwalono w końcu liczbę członków rady nadzorczej podnieść z 18 na 19.

Linc, 4 kwietnia. Według relacyj, jakie tu nadeszły, odbyło się wczoraj w Wayer (powiat Steyer) zgromadzenie ludowe, zwołane przez socyalnych demokratów, z porządkiem: „chrześcijański socyalizm, czy socyalna demokracya“. Chrześciańscy socyaliści przybyli na zgromadzenie o wiele liczniej od socyalnych demokratów. Przewodniczącym wybrano dziekana ks. Falknera. Ks. Bernhard przedstawił program chrześcijańskiego socyalizmu, a dr. Ellenbogen z Wiednia program socyalnej demokracyi. Przy głosowaniu, który z programów przyjąć, przyszło do zaburzenia wskutek czego komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie.

Libnica (w Styryi), 4 kwietnia. Tutejsze Towarzystwo gimnastyczne urządziło przedwczoraj wieczór w kółku ściślejszem komers na cześć ks. Bismarka.

Budapeszt, 4 kwietnia. Policya tutejsza śledzi energicznie za Adoryanem Szelesem, jako podejrzanym sprawcą zamachu na pomnik Hentzy'ego.

Budapeszt, 4 kwietnia. Woda w Dunaju podnosi się bezustannie i dosięgła stanu z roku 1876. Gwałtowny napływ wody zagraża okolicom Cisy. Tamy dotąd nie naruszone. Maros zalała Marosvasarhely i zerwała mosty i tamy oraz zalała nasyp kolejowy.

Berlin, 4 kwietnia. Odpowiedź telegraficzna Bismarka na telegram cesarza Wilhelma brzmi autentycznie: W najgłębszej pokorze składam Waszej Cesarskiej Mości najuleglejszą podziękę za życzenia otrzymane w dniu moich urodzin. *Bismark.*

Berlin, 4 kwietnia. Izba panów sejmu pruskiego odesłała bez dyskusyi do specyalnej komisyi wniosek Mirbacha w sprawie przyspieszenia międzynarodowego uregulowania kwestyi waluty.

Kiel, 4 kwietnia. Uroczyste spuszczenie na wodę nowego pancernika „T“, odbyło się świetnie w obecności cesarza Wilhelma. Cesarz dał pancernikowi nazwę „Aegir“.

Kiel, 4 kwietnia. Cesarz wygłosił wczoraj przy akcie chrztu pancernika „*Aegir*“ przemowę, w której, zwracając się do nowego statku, mówił:

„Ty masz służyć do obrony ojczyzny; masz nieprzyjacielowi nieść opór i zniszczenie. Ze starożytnego podania niemieckiego pochodzą nazwiska statków, które do równych klas należą. Dlatego powinieneś przypominać zamierzchłe czasy naszych przodków, przypominać potężne bóstwo, do którego modlili się żeglarze, nim wyjechali na morze, i którego się bali, a których potężne państwo rozlegało się aż do mroźnego bieguna północy i do bieguna południowego, w których państwie rozgrywały się walki północy, a śmierć i zniszczenie niesiono w kraje nieprzyjaciół. — Miano tego potężnego bóstwa będzie ci danem; obyś się go okazał godnym. Daję ci więc na chrzcie nazwisko „*Aegir*“.

Paryż, 4 kwietnia. Senat uchwalił budżet ministerstwa sprawiedliwości i budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy budżecie ministerstwa marynarki, minister marynarki zapowiedział budowę 8 pancerników i oświadczył, że po otwarciu kanału przy morzu Północnem, eskadra północna Francyi musi posiadać takie siły, jak eskadra na morzu Śródziemnem. Minister zapewnia w końcu, że marynarka francuska znajduje się na takim samym stopniu rozwoju, jak marynarki państw sąsiednich.

Paryż, 4 kwietnia. W 11 izbie sądu policyjnego rozpoczął się wczoraj proces pani Richard oskarżonej o obrazę władzy. Zaledwo rozpoczęło się przesłuchanie, pani Richard strzeliła z rewelweru do prezydenta sądu. Wśród ogólnego poruszenia przerwano rozprawę i sprawczynię zamachu natychmiast uwięziono.

Madryt, 4 kwietnia. Minister skarbu rozpoczął rokowania z Szwajcaryą, aby przeszkodzić importowi artykułów niemieckich, które dotąd jako szwajcarskie były przywożone, co zarówno Szwajcaryi jak Hiszpanii szkodziło.

Madryt, 4 kwietnia. Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej po dłuższej dyskusyi nad wnioskiem Pedegrala, wnioskodawca cofnął swój wniosek, wzywający rząd do złożenia wyjaśnień w sprawie ostatniego przesilenia ministeryalnego.

W toku obrad oświadczył Sagasta, że obecnemu rządowi stronnictwo liberalne nie odmówi swego poparcia. Prezydent ministrów zaś Canovas przyrzekł, że gabinet bronić będzie wszelkich swobód politycznych.

Madryt, 4-go kwietnia. Marszałek Martinez-Campos udał się w podróż do Kuby. Na dworcu liczne tłumy witały i żegnały go entuzyastycznemi okrzykami.

Kadyks, 4 kwietnia. Wczoraj szalał tu straszny huragan i wyrządził wiele szkód w mieście. Kilka mniejszych okrętów się rozbiło.

Chrystyania, 4 kwietnia. Przed wyjazdem do Sztokholmu król wystosował pismo do prezydenta ministrów, w którem zaznacza, że nie może prowadzić rokowań z większością stortbingu, dopóki większość ta nie zmieni swej postawy, i obecnie nie może powziąć jeszcze żadnej decyzyi co do prośby ministerstwa o dymisyę. Gorące życzenie króla, ażeby kwestye unii dotyczące załatwić niezwłocznie ku zadowoleniu obu państw, nie dało się urzeczywistnić, ponieważ norwescy doradcy króla znajdują iż w obecnych warunkach rzeczone rokowania ze Szwedami są niemożliwe.

Londyn, 4 kwietnia. Na dorocznem zgromadzeniu ligi bimetalistów miał Balfour mowę dłuższą o stosunkach walutowych w Anglii. Zakończył oświadczeniem, że ze względu na położenie Ameryki, Niemiec i Francyi jest zdania, że między członkami wszystkich stron wkrótce przyjdzie do skutku międzynarodowy układ, który polepszy obecny system, nie dający się dłużej utrzymać.

Petersburg, 4-go kwietnia. W procesie Olgi Palem senat postanowił: wyrok sądu okręgowego petersburskiego, decyzyę sędziów przysięgłych, postanowienie izby sądowej petersburskiej z powodu naruszenia 549 i 534 artykułów ustawy proc. kar. uchylić i przekazać sprawę izbie sądowej petersburskiej dla ponownego osądzenia w nowym komplecie i dalszego postąpienia w ustanowionym porządku.

Petersburg, 4 kwietnia. *Nowoje Wremia* zamieszcza nadesłany artykuł o potrzebie założenia na dalekim wschodzie niezamarzającego portu rosyjskiego. Autor artykułu zaleca jako najodpowiedniejsze miejsce na port zatokę pod Fuzanem na południowem wybrzeżu Korei.

Sofia, 4 kwietnia. *Swoboda* donosi, że Stambułow wysłał do ks. Bismarka telegram z życzeniami i otrzymał odpowiedź telegraficzną.

Bukareszt, 4 kwietnia. Izba przyjęła konwencyę pomiędzy Rumunią a Austro-Węgrami i Rosyą, odnoszącą się do żeglugi na Prucie. Senat uchwalił traktat z Niderlandami o wydawanie przestępców. Prut i mniejsze rzeki w Mołdawii wylały.

Belgrad, 4 kwietnia. Plenarny senat trybunału kasacyjnego zatwierdził w zupełności wyrok sądu apelacyjnego, wydany w procesie Cebinacza.

Waszyngton, 4 kwietnia. Tutejszemu poselstwu japońskiemu doniesiono, że rokowania o pokój podjęto na nowo.

Chicago, 4 kwietnia. Rewolucyonista Swift wybrany został znaczną większością głosów na mera miasta Chicago. W ostatnich latach zarząd miejski znajdował się w rękach partyi demokratycznej.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 4 kwietnia 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	75
Zjednoczony dług w srebrze	101	80
Austryacka renta złota	123	60
4% austryacka renta (marcowa)	101	40
4% węgierska renta złota	123	75
4% węgierska renta koron.	99	30
Akcye banku austro-węgierskiego	1078	—
Akcye kredytowe	411	70
Londyn	122	15
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	72½
20 marek	11	93
20-to frankówki za sztukę	9	67½
Banknoty włoskie	46	20
Dukaty austryackie	5	74

Wiedeń, 4 kwietnia. Ruble 130·75. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·70. — Żyto na wiosnę 6·20—0·00. Pszenica na wiosnę 7·04 do 0·00. Owies na wiosnę 6·69—0·00.

Wiedeń, 4 kwietnia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 98·10; 4% galic. fund. propin. 98·—; 4½% list. banku kraj. 100·80; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·—; Akcye Karola Ludwika 222·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 336·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 152 ; losy z 1860 na 500 złr. — 159·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·50; losy z 1864 za 100 złr. -- 197·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 412·—; akcye galic. banku hip. na 200 zł. 455·—; Länderbank na 200 złr. — 28[illegible]; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 10[illegible]—

Berlin, 4 kwietnia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 254·40 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 100·30 mrk. Węgierska złota renta 103·20 mrk. Węgierska renta koronowa 98·30 mkr. Austryackie banknoty 167·25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 166 — mrk. Ruble 219·30 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·50 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Dla kościołów.

Aparat „Wieczne światło“

(patent Guillona).

Oliwę do świecenia.

Kadzidło rozmaite

po 80 ct., złr. 1, 1.20, 1.50 i 2 za klgr.,

polecają 848 1 2

REIM i FRIEDRICH

Kraków,

Linia A-B, Rynek, 37.

Mężczyzna i kobieta

obeznani **z procedurą wodoleczniczą** i **masażem,** znajdą zajęcie przez sezon letni **w zakładzie wodoleczniczym w Krakowie.**

Bliższa wiadomość i oferty pod lit. **A. w głównej Agencyi pism i ogłoszeń, Plac Maryacki. L. 2.** 846 1 6

Migdały, Rodzynki, Cykatę, Pomarańczki, Daktyle, Figi, Śliwki i Powidła, Pomarańcze i Cytryny, Wanilię, Szafran, Wina wszelkie na garnce i butelki, Miody znakomite. Cognac, Likiery, Rosolisy, wszelkie Wódki, sławną Starkę, Sery, Bryndzę, Śledzie, różne Marynaty 841 1 6

wszystko jak najtaniej poleca

handel

Edmunda Klimka

Kraków, Linia A-B.

Wdowa po inżynierze

przyjmuje 844 1 6

stołowników.

Bliższa wiadomość: **ul. Szewska, L. 10, II piętro.**

Zarząd dóbr Zawada pod Dębicą

potrzebuje zaraz 489 1

pisarza gospodarczego

z praktyką gospodarczą.

Parowa destylarnia

WÓDEK POLSKICH

St. Lewiaka i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,

poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 650 10 150

L. 954.

Konkurs

celem obsadzenia posady **konduktora dróg przy Wydziale powiatowym w Krakowie,** z płacą stałą 800 złr., z ryczałtowym dodatkiem na objazdy 200 złr. rocznie i z prawem do emerytury.

Posada taka będzie nadana najpierw prowizorycznie na rok jeden, potem może być nadaną na stałe.

Konduktor obowiązany będzie nadto wykonywać lustracye gmin.

Starający się o tę posadę mają:

a) przedstawić dotychczasowy przebieg swego życia.

b) mają wykazać:

1) że ukończyli odpowiednie studya ogólne i techniczne.

2) że nabyli praktyki w budowie i utrzymywaniu dróg i mostów.

3) że nie przekroczyli 40 roku życia.

Podania własnoręcznie napisane mają starający się wnieść do Prezydyum **najpóźniej do dnia 1 maja 1895 r.**

Kraków, dnia 24 marca 1895 r.

Prezes:

740 3 5 **A. Milieski.**

Za darmo i opłatnie

wysyła

Zakład ogrodniczy J. Tenglera

Kraków, ul. Karmelicka, 54,

cenniki nasion warzywnych i pastewnych, kwiatów, róż i krzewów ozdobnych.

Poleca również wielki wybór **pięknych roślin.** oraz **wieńce, bukiety, koszyki** itp., według najnowszych wzorów, **po cenach bardzo umiarkowanych.** 719 5 6

Młody człowiek

obznajomiony **z polską i niemiecką korespondencyą,** znajdzie posadę u mnie w biurze. 798 2 2

Adolf Scherer,

Kraków, ulica Szpitalna, L. 6.

Rosyjską Herbatę Karawanową

w oryginal. opakowaniach **Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie,** opakowaną pod nadzorem ces. ros. władzy cłowej, po cenach moskiewskich począwszy od 1 złr. 80 ct. do 10 złr. 40 ct. za funt rosyjski poleca:

B. SZABŁOWSKI

w Krakowie. Sukiennice.

Zamówienia przynajmniej na 3 funty odsyłamy franko.

Samowary prawdziwe tulskie z fabryki **Woroncowa,** tacki, miseczki mosiężne i drewniane, oraz czajniki porcelanowe rosyjskie po najniższych cenach.

Francus. Filtry asbestowo-węglowe „Maignen“ w Paryżu, uznane jako najlepsze, przez najsłynniejsze powagi lekarskie Francyi, Anglii, Rosyi, etc. **Poświadczenie Wgo Prof. Dra Korczyńskiego. Zupełne zabezpieczenie się od tyfusu, cholery,** i wszystkich chorób zakaźnych przenoszących się przy udziale wody.

Proszek antiwapniowy i antibaccillusowy „Maignen“ polecony **przez chemików** dla sterylizowania wody do picia i czyszczenia wody twardej z wapna.

Aparaty do filtrowania wina, spirytusu, octu, likierów, i wódek domowych. 845 1 5

Cenniki herbaty, Samowarów, Filtrów i Proszku „Maignen“ wysyła się gratis i franko

---

Fabryka cukrów A. Nowińskiego

poleca

BARANKI

od 5 centów do 1 złr., **pisanki** od 5 cent., wszelkie **cukry, kwiaty** po najniższych cenach.

Największy wybór. 847 1 6

Ul. Bracka, L. 5, w Krakowie.



POMPY i WODOCIĄGI

wszelkiego rodzaju.

Urządzenia kąpielowe i kloset.



MOTORY

wietrzne, parowe, naftowe.

Wyborne żelazne, nierdzewiejące, lekko chodzące

pompy ręczne.

JÓZEF FRIEDLAENDER

inżynier

Wiedeń, II/7, Dresdnerstrasse 42—46.

Cenniki i kosztorysy darmo i opłatnie. 694 3 30

PO CENACH WARSZAWSKICH

Nowo otworzony skład

Herbaty karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi

firmy „Tsin-Łun“

Zastępca i właściciel sklepu

JÓZEF RYBICKI

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 28. 267 12 0

JAN EKIER w Krakowie.

ulica Karmelicka, L. 18,

poleca na nadchodzące święta swój obficie zaopatrzony

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH i WIN.

Skład herbaty rosyjskiej, Czekolady i Kakao.

Wódki izdebnickie, łańcuckie i z innych krajowych i zagranicznych fabryk.

Koniak francuski firmy MEUKOW & Co. 825 2 5

Rum Jamaica, Śliwowica stara, Wina węgierskie, austryackie i francuskie.

Piwo pilzneńskie, ołomunieckie i okocimskie.

Śliwki i powidła tureckie, Bryndza węg. i sery różne.

Skład wódek własnego wyrobu.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 35 149 0

Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

91 46 0

Krakowska Fabryka

Kiełbas, Wędlin i Delikatesów

Roberta Königa

w Krakowie, ul. Floryańska, 27, 820 3 6

poleca się Szan. P. T. Publiczności przy nadchodzących świętach.

Zamówienia uskutecznia odwrotnie.

Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MARYI PRAUSS

w Krakowie, Sukiennice, L. 16, i ulica św. Anny, L. 3,

poleca **na porę wiosenną i letnią** w wielkim wyborze:

Kapelusze paryskie, Okrycia, Zakiety, Peleryny, Płaszcze i **Kostyumy** angielskie do podróży, **Szlafroki, Matine, Bluzki** jedwabne, wełniane i batystowe, **Halki, Kołnierze** koronkowe, **Kołnierzyki** batystowe z manszetami, **Zaboty, Opaski** i **Boa** koronkowe, **Welonki, Wstążki, Korouki, Hafty** jedwabne, złote i srebrne, **Ubrania dżetowe** i **pasmanteryjne, Gorsety** paryskie i wiedeńskie. 761 3 25

Nowość! Parasolki fantazyjne i angielskie.

Nagrodą odznaczone

LECZNICZE WINA CAP

marka E. Plaut, Capstadt,

są w dzisiejszych czasach **możliwie najlepiej poleconemi winami leczniczemi.** Analizy wybitnych powag. Wina te są niespodzianką nawet dla najwybredniejszego znawcy. — **W Krakowie** ma na składzie **J. Śleczkowski, apteka pod „złotą koroną“.** 550 3 4

WINA WĘGIERSKIE.

Hegyalajskie obywatelskie	4 litry lub 6 butelek	złr.	2.—
„ **pańskie**	4 „ „ 6	„	2·50
„ **prima pańskie**	4 „ „ 6	„	3·20
„ **samorodne szlacheckie starsze**	4 „ „ 6	„	4·—
Tokajskie	4 „ „ 6	„	3·—
Szegszarder czerwone	4 „ „ 6	„	2·—
Erlauer	4 „ „ 6	„	2.50

Wielki wybór wszelkich win węgierskich. 826 2 6

W oryginalnych beczkach znacznie taniej.

Maurycy Weindling

Kraków, ulica Floryańska, L. 41, w domu mistrza Matejki.

CUKIERNIA

ST. DOBROWOLSKIEGO

ul. Zwierzyniecka, 9,

na święta

poleca Szanownej P. T. Publiczności wyrobu swego **torty, mazurki, baby, jajeczniki, cukry, czekoladki, karmelki, herbatniki, ciasta rozmaite,** codziennie świeże, **po nader niskich cenach.**

Również **baranki, pisanki, kwiaty, maczek różnokolorowy** do ubierania tortów i placków.

Przyjmuje do ubierania torty i inne pieczywo świąteczne. 808 3 6

Wszelkie zamówienia na prowincyę na czas oznaczony.

Dziękując za dotychczasowe uznanie Sz. P. T. Publiczności, proszę i nadal o łaskawe względy.

Z uszanowaniem

St. Dobrowolski.

Srebra stołowe pr. 13.

Cukiernice, kosze i lichtarze srebrne.

Wacław Głowacki

jubiler

w Krakowie, Rynek gł., L. 20,

poleca

skład wyrobów złotych, srebrnych i jubilerskich

własnego wyrobu i z pierwszych fabryk zagranicznych

po cenach umiarkowanych.

Zamówienia i reperacye uskutecznia jak najprędzej. 684 4 6

Wybór pierścionków zaręczynowych.

O. Federgrün

w Krakowie, ul. Sławkowska, 31,

poleca Szan. P. T. Publiczności nowo otworzony

Handel

towarów kolonialnych i delikatesów, win węgierskich i austryackich, owoców południowych, wódek krajowych i zagranicznych, jakoteż **śliwowicę, treber** i **borowiczkę węgierską.**

Restauracyę

zaopatrzoną w najsmaczniejsze potrawy, **piwo okocimskie** w beczkach i butelkach.

Kawiarnię

elegancko urządzoną **z dwoma nowemi bilardami** najnowszego systemu.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, mam niepłonną nadzieję, iż Szan. P. T. Publiczność mnie i nadal swemi względami obdarzyć raczy.

Za szybką i rzetelną usługę ręczy.

786 2 6 Z poważaniem

O. Federgrün, restaurator.

H. KRETSCHMER

Kraków, Rynek główny, L. 10,

poleca

świeżo nadeszłe wszelkie **towary korzenne i kolonialne, herbatę** chińską i rosyjską, **wódki, koniaki,** prawdz. **rum Jamaica** w oryginalnych flaszkach.

Bryndzę liptawską

oraz 762 5 10

wyborowe śliwki i powidła.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka, 70,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności **nasiona warzywne** i **kwiatowe, cebulki** i **kłącze kwiatowe, szczepy** i **krzewy owocowe; róże** niskie i wysokopienne, wszelk. rodzaju **rośliny doniczkowe** itd. 728 5 20

Cennik na żądanie przesyła się.

Porębski & Zimler

w Krakowie

polecają wyborowy gatunek

Pończoch

damskich i dziecinnych

z bawełny Estremadury.

Pończochy z Estremadury tem pewniej polecić możemy, gdyż otrzymaliśmy wielokrotne zapewnienia co do trwałości koloru i gatunku od osób noszących powyższy wyrób. 680 6 12

Utrzymujemy również na składzie w znacznym wyborze gatunków

Pończochy

z bawełny szwajcarskiej Fil d'Ecose.

Magazyn

przyborów kościelnych

ST. PRZYBYLSKIEGO

w Krakowie

mam na składzie **Figury** z drzewa artystycznie rzeźbione i kolorowane, jak Zmartwychwstania Pańskiego, Pana Jezusa leżącego (do Grobu), Niepokalane Poczęcie, Św. Józefa, Serce Pana Jezusa i t. p. **Stacye Męki Pańskiej** na papierze, płótnie, blasze, odlewy z Terracotty, masy kamiennej, mozajkowej w różnych stylach i wielkościach **po cenach najtańszych.** 748 3 3

Lampki Guillonu na „wieczne światło“ palące się bez przerwy 7 dni i 7 nocy.

Farbiarnia 806 2 78

i pralnia chemiczna

Piotra Utelskiego

w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 17,

przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie **materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe** itp. w całości lub poprute.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhee *(białych upławach)*, w Amenorrhée *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

94 49 0

PIWA

z ekstraktu słodowego

używanego z dobrym skutkiem na kaszel, oraz w zakatarzeniach płuc i żołądka, wyrobu własnego, dostać można **w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie,** oraz w innych aptekach 428 16 0

Cena butelki 36 centów.

Wyśmienity kompot

z brusznic karyntyjskich

z dodatkiem 50% cukru, dający się przechować cały rok, służący jako przysmak do potraw mięsnych i ciast, wysyła w **5 kg. beczułkach** opłatnie za zaliczką po **3 złr. 20 cnt.** do każdej stacyi pocztowej 532 29 60

Apteka Dra E. Kumpfa w Bielaku

(Villach, Karyntya).



TUTKI

hygieniczne, nieklejone,

niebywałej dotąd dobroci, odznaczone medalem na wystawie krajowej, poleca

Fabryka 167 37 0

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, ulica Skarbkowska, 15,

i filia oraz handel galanteryjny

Kraków, Sukiennice, 28.

100 sztuk od 12 ct. począwszy. 5000 sztuk wysyła się franco.

Ważne dla Pań!

Udzielam **nauki kroju francuskiego** podług najnowszej metody **w 25 lekcyach.**

Warunki są: **wpisowe 2 złr., a kurs 10 złr.** — Każda uczennica wykona w czasie nauki całą suknię bez poprawki. 773 3 25

Przyjmuję także **suknie do szycia, fastrygowania** lub **skrojenia,** oraz sprzedaję **formy papierowe** podług wziętej miary. Z poważaniem

Mme. Blanche.

Ul. św. Gertrudy, 7, w podwórzu.

Zaraz do wynajęcia

najpiękniejszy w Krakowie

Lokal na Cukiernię

wraz z ogrodem frontowym i osobną salą bilardową, w najprzedniejszem miejscu miasta, przy plantacyach, gdzie dziś cukiernia p. Roszkowskiego.

Wiadomość u właściciela domu, **Plac Szczepański, L. 3.** 822 3 4

Pomocnik

obznajomiony z handlem towarów żelaznych, znajdzie zaraz umieszczenie 800 2 3

w handlu Tom. Góreckiego w Krakowie.

Powóz

mało używany i **wózek nowy, jest do sprzedania.** 811 2 3

Wiadomość: **Grzegórzki, L. 38.**

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 417 16 20

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 682 6 20

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka** i **E. Hellera.**

Towarzystwo parkietniczo-stolarskie

w Sądowej Wiszni

mając **na składzie gotowych**

parkiet dębowych na posadzki

około 4000 sztuk, poleca takowe Wielm. PP. Budowniczym, Przedsiębiorstwom i w ogóle Interesowanym po jak najprzystępniejszych cenach

796 2 3 **Dyrekcya.**

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego

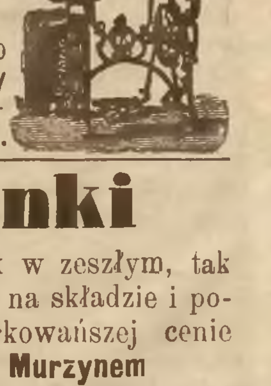
następcy

w Krakowie

Rynek gł., L. 25.

201 — 211 0

Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej.— Gotówką 10% taniej.



Szynki

wyborowe, jak w zeszłym, tak i w tym roku, ma na składzie i poleca po najumiarkowańszej cenie

handel pod Murzynem

J. BIENKOWSKIEGO

w Podgórzu. 752 3 4

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.